Ostrowskie „dziouchy” zgarnęły całe podium

KGW w Kaznowie

strona 6

klasa IIIb z SP 4

strona 22

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

14 - 20 czerwca 2022 r. ■ nr 24 (851) ■ Cena 3,49 zł (w t

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ K EDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Pierwsza Komunia w parafii Wniebowstąpienia Pańskiego

Spowiedź zabójcy Anny:

Zraniłem tak wiele osób...

Na ostatniej rozprawie Paweł B. niespodziewanie zabrał głos

- Codziennie myślę o tym, jak muszą cierpieć dzieci. I to przeze mnie...
- mówił Paweł B. w sądzie zanim jeszcze usłyszał wyrok dożywotniego więzienia za zamordowanie na ulicy w Lubartowie byłej żony.
- W wyznaniu nożownika były również pretensje do... ofiary.

STRONA R3

O tym co powiedział - tylko we „Wspólnocie”

Radny Teodor Czubacki: Uznałem, że powinienem dać sygnał

STRONA 3

Dotąd lojalne stał przy boku burmistrza Krzysztofa Paśnika.

To w jaki sposób zachowa się teraz burmistrz i klub, będzie świadczyło o ich dojrzałości politycznej lub jej braku

Radny Starownik: Skąd takie długie kolejki dla cukrzyków w lubartowskiej poradni?

Radny lekarz Paprocki: Równie dobrze można pojechać do Lublina.

STRONA 4

Firlej: Mural z marszałkiem i żołnierzami

Mural namalowany przez Małgorzatę Wronowską i Edytę Weremczuk z pracowni Art Chata

Fot. Marcin Kusyk

STRONA 5

Serniki: Dwoje radnych z gm. Serniki z nieruchomościami za miliony

Czego dorobili się radni?

STRONA 23

NIEMCE:

Gmina ma sztandar s. 20
Dni Niemiec - relacja. s. 20
Wyróżnienie dla SP w Dysie s. 20
Nasutów już w A klasie s. 21

N 3232 ISSN 2392-2184

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

R E K L A M A

Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska
GENERALI Proama

Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

eprasa.pl 89bfc462ba

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
Magdalena Sych
516 075 443
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama:
Monika Leszczyńska - Czech
tel: 780 029 973
Mail:
leszczynskawspolnota@gmail.com

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

24 LUBARTOW
24wspolnota.pl

Rocznica śmierci lubartowskiej pisarki. Regionaliści z Lubartowa modlili się za duszę Wandy Śliwiny

Wanda Śliwina to związana z Lubartowem pisarka, poetka, regionalistka. W piątek i sobotę obchodzono sześćdziesiątą rocznicę jej śmierci.

Ostatnia wizyta Wandy Śliwiny w Lubartowie, 1960 r. Zdjęcie z wystawy „Lubartów Wandy Śliwiny" w Muzeum Ziemi Lubartowskiej

Okrągła rocznica zgonu literatki przypada w sierpniu. Najpierw zorganizowano spotkanie w PMDK. O jej życiu i działalności literackiej i regionalnej mówiła Ewa Sędzimierz, dyrektor Muzeum Ziemi Lubartowskiej i prezes Lubartowskiego Towarzystwa Regionalnego. Formy upamiętnienia Wandy Śliwiny (drukowanie jej tekstów, wydanie medalu pamiątkowego, organizacja sesji naukowych i imprez rocznicowych, opieka nad grobem) przedstawiła wieloletnia była prezes LTR Maria Kozioł.

Młodzież z PMDK występująca w Teatrze Trupa wystawiła spektakl napisany na podstawie wspomnień regionalistki, reżyserowany przez dyrektor PMDK Jolantę Tomasiewicz.

Drugim dniem obchodów była sobota, 11 czerwca.

W kościele św. Anny ks. Andrzej Juźko odprawił mszę świętą w intencji Wandy Śliwiny. W Muzeum Ziemi Lubartowskiej otwarto wystawę „Lubartów Wandy Śliwiny". Wystawa skupia się nie tyle na osobie pisarki-regionalistki, co na wyglądzie Lubartowa z czasów, kiedy Śliwina mieszkała w mieście. Są więc zdjęcia kościoła św. Anny i klasztoru Kapucynów z przełomu XIX i XX w., zdjęcia dawnych zakładów, sklepów, ulic. Można obejrzeć stare zdjęcia pałacu Sanguszków, w tym fotografię pałacu płonącego w czasie pożaru w 1933 r. Oczywiście odniesień do postaci Śliwiny także nie brakuje, są jej zdjęcia, wycinki prasowe, rękopisy i publikacje wydane drukiem.

Podczas otwarcia wystawy uczennice SP 1 odczytywały fragmenty wspomnień Wandy Śliwiny.

Regionaliści złożyli też kwiaty i pomodlili się przy grobie regionalistki na cmentarzu parafialnym.

Marcin Kusyk

Teatr Trupa wystawił w PMDK spektakl przygotowany na podstawie fragmentów wspomnień Wandy Śliwiny

Regionaliści złożyli kwiaty na grobie pisarki na lubartowskim cmentarzu parafialnym, odmówili też modlitwę w intencji Wandy Śliwiny. Na zdjęciu Maria Kozioł i Michał Filipowicz

R E K L A M A

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorczyk"
Sala pożegnań Chłodnia
Lubartów, Lubelska 224
dyżur całodobowy
508 107 618

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
-Gwarantujemy najwyższy standard usług
-Zabieranie zwłok z domu
-Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

Malesa DOM POGRZEBOWY
SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul.Cicha 39, 21-100 Lubartów

CAŁODOBOWA APTEKA
na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY FUNUS
Niemce, Zalesie 61C
691-530-009
www.funus.pl
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)
Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych.
Maszyn budowlanych. Samochodów.
Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS
881415508

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Instytucje i Urzędy

Miasta	855 22 73
Gminy	855 35 86
Starostwo	855 28 65
PUP	855 20 02

LUB

eprasa.pl 89bfc462ba

Radny Teodor Czubacki: Uznałem, że powinienem dać sygnał

LUBARTÓW: Radny z burmistrzowskiego klubu nie poparł wniosku o udzielenie mu absolutorium. Na razie w głosowaniu na komisji. Jak zachowa się w głównym na sesji absolutoryjnej.

Radny Teodor Czubacki jest jednym z członków popierającego burmistrza Krzysztofa Paśnika klubu Wspólny Lubartów. Startował z jego listy w wyborach w 2018 r. Stał po stronie burmistrza, gdy doszło do konfliktu między nim a jednym z filarów Wspólnego Lubartowa, Jackiem Tomasiakiem.

W grudniu 2021 r. był jednym z radnych głosujących za podwyżką wynagrodzenia burmistrza. W maju, gdy Komisja Rewizyjna, której Teodor Czubacki jest przewodniczącym, miała przygotować wniosek o absolutorium dla burmistrza z wykonania budżetu z 2021 r., radny nie poparł tego wniosku, wstrzymał się od głosu. Być może podobnie zachowa się na sesji absolutoryjnej, która jest planowana na trzecią dekadę czerwca.

Klub Wspólny Lubartów wraz z klubem PiS ma 12 szabel w Radzie Miasta Lubartowa. Do udzielenia absolutorium potrzebnych jest 11.

W Dlaczego wstrzymał się Pan podczas głosowania nad przygotowywanym wnioskiem o absolutorium dla burmistrza?

- Realizacja budżetu za 2021 r. nie do końca zyskała moją akceptację. Część inwestycji, o które zabiegałem lub były proponowane przez innych radnych, nie zostało w pełni zrealizowanych, lub od dawna czekają na realizację. Nie mogłem być za tym wnioskiem, ale też nie chciałem być przeciw. Sam też ten budżet przegłosowałem jako członek koalicji. Uznałem, że powinienem dać sygnał, że nie jestem zadowolony z wykonania. Jeśli sygnały werbalne nie docierają do burmistrza i klubów koalicyjnych, moją odpowiedzią jest stanowcza reakcja przy ocenie całorocznego budżetu jako przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. Zabrakło mi też konsultacji z radnymi. To oni są głosem mieszkańców, a o propozycjach budżetowych dowiadywałem się często po spotkaniach w zamkniętym gronie bez mojego udziału, zresztą nie tylko mojego.

Teodor Czubacki
To, w jaki sposób zachowa się teraz burmistrz i klub, będzie świadczyło o ich dojrzałości politycznej lub jej braku

W O jakich inwestycjach Pan mówi?

To między innymi plac zabaw na os. Popiełuszki. Mieszkańcy chcieli tego placu, zresztą znajduje się on w moim okręgu. Nie został uwzględniony w budżecie, za którym głosowałem w ubiegłym roku. Nie wzięto pod uwagę przebudowy fontanny, ciągle ta inwestycja jest przesuwana, a mogłaby być prawdziwą wizytówką naszego miasta. Wnioskowałem o wykup gruntów od mieszkańców mojego osiedla w celu rozbudowy, tak aby wjazd na osiedla nie odbywał się tylko jedną szutrową ulicą. Nie zostało to wzięte pod uwagę. Poruszałem też sprawę toalety w centrum miasta, są ogłaszane kolejne przetargi, które nie udają się, a kwoty, jakie są proponowane przez wykonawców, sięgają kilkuset tysięcy złotych. Ale czy my potrzebujemy w Lubartowie toalety za milion? Czy stać miasto w obecnej sytuacji na taką toaletę? Czy nie szukać innego rozwiązania, które zabezpieczy potrzeby mieszkańców?

W Jak zachowa się Pan na sesji?

Dobrym zwyczajem jest danie sobie czasu na zastanowienie i refleksję. Myślę, że duże znaczenie będzie miało, jak kluby koalicyjne i burmistrz będą chciały ze mną rozmawiać. Jeśli będą realne działania, a rozmowa będzie merytoryczna i konstruktywna, to pozostawiam sprawę otwartą. Jeśli nie, to moja decyzja podczas głosowania nad absolutorium będzie analogiczna jak na komisji.

W Jest Pan jeszcze w koalicji czy już w opozycji?

Nie czuję się opozycjonistą, ale nie chcę też głosować wbrew sobie. Jestem otwarty na dialog zarówno z istniejącą koalicją, jak i opozycją. To, w jaki sposób zachowa się teraz burmistrz i klub, będzie świadczyło o ich dojrzałości politycznej lub jej braku.

Marcin Kusyk

Renata Mazur
przewodnicząca klubu Wspólny Lubartów

Od posiedzenia Komisji Rewizyjnej nie było klubowego spotkania, prawdopodobnie będzie przed sesją. Wtedy pan Teodor będzie mógł wytłumaczyć, o co mu chodzi. W tej chwili nie dostałam od niego informacji, o co mu chodzi, inni współklubowicze też. Jest demokracja, każdy mówi, co mu w duszy gra. Albo się przychyla do reszty klubu, albo się nie przychyla. Widocznie tym razem się nie przychylił. Spotkanie klubowe będzie, gdy już będziemy znali program sesji. W tej chwili trudno powiedzieć, czy przy głosowaniu nad absolutorium będzie dyscyplina klubowa.

? NASZA SONDA

Gdzie podawane jest najlepsze jedzenie w Lubartowie?

KATARZYNA:
Najlepszą restauracją w Lubartowie jest Fish Bar. Jedzenie tam jest świeże, a pracownicy tego lokalu ciężko pracują dla klientów. Zawsze, kiedy jestem w centrum miasta, to tam zajeżdżam, polecam wszystkim!

EWELINA:
Najlepsze jedzenie w Lubartowie jest w Zgodzie na Lipowej. Nie trzeba długo czekać na podanie dania w tej restauracji. Składniki są świeże, jest też smacznie.

JAKUB ONISZCZUK:
Najlepsze jedzenie, które mi odpowiada mogę zjeść w wietnamskiej restauracji Phuc Phuc w Lubartowie. Taka kuchnia mi odpowiada i dlatego wybieram ten lokal.

KRZYSZTOF GŁOWIKOWSKI:
Nie jadam w restauracjach w Lubartowie, bo moja żona smacznie gotuje. Jeśli kogoś stać, to może pójść do lokalu, ale mi najlepiej smakuje jedzenie przygotowywane w domu.

Znają się na pożarnictwie i powalczą o nagrody w powiecie

Fot. Urząd Gminy Lubartów

W eliminacjach do 43. edycji Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej pod hasłem „Młodzież zapobiega pożarom" wzięli udział przedstawiciele szkół podstawowych z gminy Lubartów startujący w dwóch grupach – klasy I-IV i klasy V-VIII - uczniowie SP w Brzezinach – Wiktor Ogrodowski, Filip Pszczoła, SP w Łucce – Kornelia Jabłońska, Karolina Rybicka, SP w Wólce Rokickiej – Alicja Przysiadła, Aleksander Wasak z grupy I i SP w Annoborze – Aleksandra Lisek, Hanna Błaszczak, SP w Brzezinach – Jan Włosek, Michał Kucio, SP w Łucce – Antoni Karczmarz, Jan Zieliński, SP w Wólce Rokickiej – Julia Urban, Amelia Wasak - grupy II.
Pierwsze trzy miejsca w poszczególnych grupach zajęli: I grupa – uczniowie klas I-IV: 1. Alicja Przysiadła (SP w Wólce Rokickiej), 2. Kornelia Jabłońska i Karolina Rybicka (obie SP w Łucce), 3. Wiktor Ogrodowski (SP w Brzezinach). II grupa – klasy V-VIII: 1. Jan Włosek (SP w Brzezinach), 2. Hanna Błaszczak (SP w Annoborze), 3. Michał Kucio (SP w Brzezinach).
Laureaci pierwszych trzech miejsc w obu grupach otrzymali nagrody - sprzęt turystycznyt ufundowany przez gminę Lubartów. Nad sprawnym przebiegiem eliminacji czuwało jury w składzie: Agnieszka Chojnacka, Violetta Pacek, Aleksandra Tkaczyk, Katarzyna Ogrodowska, Agnieszka Małyska i Mirosław Budzyński. Zwycięzcy poszczególnych grup zakwalifikowali się do etapu powiatowego turnieju. Na zdjęciu uczestnicy eliminacji gminnych z organizatorami konkursu i sekretarz gminy Lubartów Katarzyną Brzozowską.
Fot. Urząd Gminy Lubartów

Pożar w Pałecznicy. Gasili strażacy z trzech gmin

Pożar gasili strażacy zawodowi z Lubartowa oraz OSP z Pałecznicy, Niedźwiady i Brzezin

4 czerwca o godz. 2.30. w Pałecznicy w gminie Niedźwiada zapalił się drewniany budynek używany jako gospodarczy.

Pożar zagrażał kilku budynkom znajdujący się w sąsiedztwie. Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz gaszeniu pożaru wodą.

- Konieczne były również prace rozbiórkowe uszkodzonej konstrukcji. Pożar sprawnie opanowano i ugaszono. Nikt nie został poszkodowany - relacjonuje kpt. Michał Mazur z KP PSP w Lubartowie.

W akcji brały udział zastępy JRG Lubartów, OSP Pałecznica, OSP Niedźwiada i OSP Brzeziny.

Marcin Kusyk

Szczęśliwy koniec poszukiwań 8-latka

LUBARTÓW: Szczęśliwie zakończyły się poszukiwania 8-latka, który zniknął z placu zabaw.

Na jednym z placów zabaw pod blokiem bawił się 8-letni chłopiec, który zniknął w pewnym momencie. Gdy jego matka zauważyła, że dziecka tam nie ma, od razu zaczęła go szukać. Poszukiwania nie przynosiły rezultatu, więc powiadomiła policjantów.

- Policjanci przeszukiwali pobliski teren, rozmawiali z napotkanymi osobami, dokładnie sprawdzali miejsca, gdzie chłopiec mógłby przebywać - informuj starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. - W poszukiwaniach udział wzięli funkcjonariusze z lubartowskiej komendy, policjanci z Oddziału Prewencji w Lublinie, a także strażacy. Na miejsce wezwany został także przewodnik z psem tropiącym.

Dziecko zostało odnalezione przez policjantów. Okazało się, że doszło do nieporozumienia. Chłopca z placu zabaw zabrał inny członek rodziny, a potem zawiózł do babci w gminie Niedźwiada.

Joanna Niećko

LUB

R E K L A M A

BADANIE WZROKU
OKULARY PROGRESYWNE
CENTRUM OKULARÓW PROGRESYWNYCH
PORADY OPTYCZNE
609 008 145
GALERIA TOPAZ UL. LUBELSKA 95B LUBARTÓW | REALIZUJEMY RECEPTY NFZ

eprasa.pl 89bfc462ba

- Jeśli jest większy problem, zawsze lekarz rodzinny może skierować pacjenta do szpitala - mówi radna i lekarka Izabela Czerska

Radny Starownik: Skąd takie długie kolejki dla cukrzyków? Radny lekarz Paprocki: Równie dobrze można pojechać do Lublina

Radny Marian Starownik alarmował, że czas oczekiwania na poradę u diabetologa w Lubartowie to pół roku. - Nie tylko w Lubartowie są lekarze specjaliści - odpowiadał radny Jarema Paprocki, na co dzień lekarz rodzinny. Dyrektor szpitala uważa, że musiało dojść do nieporozumienia.

Marian Starownik
Rada Powiatu Lubartowskiego
- To jest nie do przyjęcia, by na poradę czekać ponad pół roku. Coś jest nie tak

Jarema Paprocki
Rada Powiatu w Lubartowie
- Równie dobrze można pojechać do Lublina, nie jest on aż tak daleko. Tam jest tyle szpitali...

Mirosław Makarewicz
dyrektor SPZOZ w Lubartowie
- Myślę, że to jakieś nieporozumienie

„Coś jest nie tak"

Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego Marian Starownik pytał o kolejki do poradni diabetologicznej w SPZOZ w Lubartowie.- Mieszkańcy gminy Uścimów zobligowali mnie, bym wyjaśnił, z czego wynikają tak długie kolejki do diabetologa w szpitalu w Lubartowie. Chodzi o cukrzycę. Mówiły mi o tym trzy osoby, które w marcu zapisywały się do diabetologa i wyznaczono im poradę na październik. W tym jedna osoba miała skierowanie od lekarza rodzinnego na cito - wskazał były starosta, obecnie radny powiatowy. - Czy chodzi o małą obsadę? Czy są inne przyczyny? To jest nie do przyjęcia, by na poradę czekać ponad pół roku. Coś jest nie tak. A w Lubartowie nie ma diabetologa przyjmującego prywatnie - dodał.

Przede wszystkim lekarz rodzinny

Na skargę radnego zareagowała dwójka radnych lekarzy, obydwoje z klubu PiS. Izabela Czerska, radna powiatowa, która jest lekarzem rodzinnym.- Cukrzyca jest chorobą, którą zwykle rozpoznaje lekarz rodzinny. On zleca wstępną diagnostykę, badania i leczenie. Nie każdy pacjent chory na cukrzycę jest kierowany do diabetologa. Myślę, że termin oczekiwania jest dość długi, bo w tym czasie zajmuje się pacjentem lekarz rodzinny - podkreśliła lekarka. - Jeśli jest większy problem, zawsze lekarz rodzinny może skierować pacjenta do szpitala, gdzie z pewnością zostaną zrobione bardziej szczegółowe badania, których lekarz rodzinny nie może wykonać. Czasem jest tak, że tylko w warunkach szpitalnych można rozpocząć leczenie - wskazała.

Dają skierowania przez telefon

Drugi z lekarzy w Radzie Powiatu - Jarema Paprocki, odpowiadając na pytanie Mariana Starownika, przyznał, że sami lekarze często w nieprawidłowy sposób kierują pacjentów zmagających się z cukrzycą. - Jeden z lekarzy specjalistów szpitala w Lubartowie zwrócił mi uwagę na to, że pacjenci dosyć często otrzymują skierowania do specjalisty po konsultacji telefonicznej z lekarzem rodzinnym. Bez żadnych albo z bardzo podstawowymi badaniami są wysyłani do specjalisty. Tak nie powinno być. Jako lekarz nie widzę możliwości, żebym wysyłał pacjenta do specjalisty, jeżeli tego pacjenta w życiu nie badałem. I to jeszcze na cito... - mówi Jarema Paprocki.

Pacjentom potrzebującym pomocy lekarskiej w krótkim terminie doradził poszukanie lekarza w stolicy województwa. - Nie tylko w Lubartowie są lekarze specjaliści. Równie dobrze można pojechać do Lublina, nie jest on aż tak daleko. Tam jest tyle szpitali, tyle przychodni, że zawsze można coś wybrać. I kolejki są różne. Najłatwiej można znaleźć lekarza w internecie - powiedział na forum Rady Powiatu.

Tu się kontroluje

- Myślę, że to jakieś nieporozumienie - komentuje Mirosław Makarewicz, dyrektor szpitala w Lubartowie. - Nieskomplikowanymi problemami z cukrzycą zajmuje się lekarz rodzinny. Jeśli ktoś ma bardzo zaawansowaną cukrzycę, to na lekarza rodzinnego jest za późno. Wtedy szuka pomocy w Lublinie, na oddziałach szpitalnych odpowiedniej specjalizacji, np. w Instytucie Medycyny Wsi, SPSK 1 czy SPSK 4. My mamy poradnię diabetologiczną, tu można kontrolować pacjenta. Ona spełnia funkcję doradztwa specjalistycznego, ale nie na bardzo zaawansowanym poziomie - wyjaśnił.

Dodał, że długość oczekiwania na wizytę w poradni diabetologicznej przy SPZOZ w Lubartowie nie powinna przekraczać kilku tygodni.

Dominik Smagała

Lubartów: Pijany i pod wpływem narkotyków jeździł po mieście

37-latek z Lubartowa pod wpływem narkotyków i alkoholu najechał na zaparkowany samochód.

W ubiegłym tygodniu po godzinie 20:20 w centrum Lubartowa mężczyzna kierujący subaru, cofając najechał na zaparkowanego fiata stilo i go uszkodził. Próbował odjechać, lecz został ujęty przez świadka, który wezwał policję. Okazało się, że mężczyzna ma prawie 2 promile alkoholu w organizmie. Został przebadany także na zawartość narkotyków z wynikiem pozytywnym.

- 37-latek został zatrzymany i noc spędził w policyjnym areszcie. Zatrzymano mu prawo jazdy i pobrano krew do badań. W czasie kontroli okazało się również, że poruszał się nieswoim samochodem. Auto wróciło już do właściciela - mówi st. asp. Jagoda Stanicka

Mężczyzna odpowie za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości i pod wpływem narkotyków, a także za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

(McM)

R E K L A M A

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
Rok założenia 1916
PROMOCJA Z GAMĄ:
14 - 20 czerwca
1. Lody rożek 110 ml mix smaków - 1,99 zł/szt
2. Alpejskie mleczko 330 g (wybr. asortyment) - 9,99 zł/szt
3. Czekolada Milka 270-300 g (wybr. asortyment) - 9,99 zł/szt
4. Napój Hortex 1 l niegazowany (wybr. asortyment - but., kart.) - 1,79 zł/szt
5. Woda Żywiec Zdrój 1,5 l (gaz., niegaz., lekki gaz) - 2,19 zł/szt

R E K L A M A

Szkoła Policealna - Medyczne Studium Zawodowe im. Stanisława Liebharta
SP MSZ LUBLIN

Bezpłatna nauka na wszystkich kierunkach, dla kandydatów, którzy ukończyli szkołę średnią (również bez matury), bez ograniczeń wieku.

Kierunki dzienne
- 5 dni w tygodniu:
- technik farmaceutyczny (2,5 roku),
- technik elektroradiolog (2,5 roku),
- opiekunka dziecięca (2 lata),
- opiekun medyczny (1,5 roku),
- terapeuta zajęciowy (2 lata),
- technik usług kosmetycznych (2 lata),
- technik masażysta (2 lata),
- ortoptystka (2 lata),
- higienistka stomatologiczna (2 lata).

Kierunki zaoczne
- zajęcia w weekendy co 2 tygodnie:
- technik usług kosmetycznych (2 lata),
- technik sterylizacji medycznej (1 rok),
- opiekunka środowiskowa (1 rok).

Kierunki stacjonarne
- zajęcia 3 dni w tygodniu w godzinach popołudniowych:
- podolog (2 lata),
- technik ortopeda (2 lata),
- technik masażysta (2 lata),
- technik usług kosmetycznych (2 lata),
- higienistka stomatologiczna (2 lata),
- technik elektroniki i informatyki medycznej (2 lata),
- protetyk słuchu (2 lata),
- opiekun osoby starszej (2 lata),
- asystentka stomatologiczna (1 rok),
- opiekun medyczny (1,5 roku),
- asystent osoby niepełnosprawnej (1 rok),
- technik sterylizacji medycznej (1 rok).

ul. Dr Kazimierza Jaczewskiego 5
20-090 Lublin
tel.: (+48 81) 747 80 81
faks: (+48 81) 748 32 64
e-mail: sekretariat@msz.lublin.pl
www.msz.lublin.pl

Studium dysponuje Internatem w budynku szkoły oraz stołówką z całodziennym wyżywieniem.

LUB

eprasa.pl 89bfc462ba

Patriotyczny mural w Firleju odsłonięty.

Marszałek Piłsudski i partyzanci patrzą ze ściany szkoły

Twórczynie muralu, Małgorzata Wronowska i Edyta Weremczuk
Małgorzata Wronowska: Robimy zwykle murale czarno-białe, ale podczas pracy przychodziły do nas dzieci ze szkoły, bardzo nam kibicowały. Prosiły, żeby mural był kolorowy. Stąd kolorowe tło, to ukłon w kierunku dzieci.
Edyta Weremczuk: Technicznie zaczynamy od projektu. Siadamy razem, analizujemy zdjęcia, informacje, jakie otrzymujemy. Staramy się to skalować w programach komputerowych, zdjęcia czasem skanujemy z ręki, ale w tym przypadku użyłyśmy projektora, to szybszy sposób i powszechnie stosowany przy dużych formatach

Przedstawiciele Środowiska Lubelskiego 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK przy fragmencie muralu przedstawiającym żołnierzy 27. WDPAK. Z lewej Mariusz Stefański z Firleja, w środku Alicja Chojecka z Lublina, córka żołnierza 27. WDPAK Stefana Baranowskiego „Pokrzywki" poległego w kwietniu 1944 r.

Mural poświęcił ks. kan. Franciszek Buczyński. W tle kadr z partyzantami NSZ z okręgu radomskiego

Marszałek Józef Piłsudski, żołnierze 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK i partyzanci Narodowych Sił Zbrojnych zostali uwiecznieni na muralu na Szkole Podstawowej im. Janusza Korczaka w Firleju.

Mural namalowany przez Małgorzatę Wronowską i Edytę Weremczuk z pracowni Art Chata powstał w wyniku udziału Gminnej Biblioteki Publicznej w Firleju w projekcie Firlej - Ślady Niepodległości 2022.

Mural składa się z trzech kadrów. Są na nich przedstawieni marszałek Józef Piłsudski, który w sierpniu 1920 r. przebywał w Firleju podczas przygotowań do uderzenia znad Wieprza na bolszewików, żołnierze 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, której pododdziały wyzwalały m.in. Firlej i pod Budami stoczyły walkę z Niemcami oraz partyzanci Narodowych Sił Zbrojnych z oddziału por. Adama Gomuły „Beja" z okręgu radomskiego. Wizerunki są umieszczone na tle kolorowej panoramy dawnego Firleja.

Oprócz odsłonięcia muralu częścią uroczystości były wystawy broni palnej i białej, mundurów oraz plansz z miejscami pamięci w gminie Firlej.

Marcin Kusyk

Małgorzata Gryglicka-Szczepaniak
kierownik referatu promocji

- Droga do powstania muralu była taka, że został ogłoszony konkurs w ramach Funduszu Patriotycznego, w ramach którego staraliśmy się pozyskać środki. Złożyliśmy projekt, otrzymaliśmy dofinansowanie, znalazły się tam trzy działania. Wśród nich był mural, wystawa broni białej i broni palnej oraz wystawa „Miejsca pamięci gminy Firlej". Sam mural powstawał przez trzy tygodnie. Na tle historycznej panoramy Firleja zostały umieszczone trzy zdjęcia, które w jakiś sposób wiążą się ze sobą: zdjęcie marszałka Piłsudskiego, przysięgi 27. WDPAK i Żołnierzy Niezłomnych, ponieważ to wszystko pozwala młodzieży w jakiś inny sposób spojrzeć na to, jakie kiedyś były wartości historyczne, patriotyczne, narodowościowe. Zdjęcie żołnierzy NSZ z okręgu radomskiego mamy, bo jest ono w zasobach Koła Historycznego Armii Krajowej w Firleju, jest umieszczone w gablotach w bibliotece, gdzie jest Izba Pamięci

Beata Moczarska
dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Firleju

- Jesteśmy koordynatorem projektu. Postanowiliśmy najlepiej jak to możliwe uczcić wszystkich, którzy polegli za naszą wolność. Uznaliśmy, że wystawa mundurów, broni palnej i białej i wystawa „Miejsca pamięci gminy Firlej" przybliży młodzieży przede wszystkim historię w najbardziej atrakcyjny sposób

Dawid Tarnowski
wójt gminy Firlej

- Jest to zwieńczenie i upamiętnienie wszystkich miejsc związanych z historią na terenie gminy Firlej, przynajmniej tych najważniejszych miejsc. Chodzi tutaj o odprawę marszałka Piłsudskiego, która miała miejsce w centrum Firleja. 27. WDPAK stacjonowała na ziemiach firlejowskich, która stoczyła potyczkę przy drodze krajowej nr 19, rozbrajając kolumnę niemiecką, jest ta ostatnia przysięga żołnierzy wołyńskich. Dodatkowo sama kolorystyka muralu, oprócz kolorystyki patriotycznej, biało-czerwonej, przedstawia przepięknie odtworzony wizerunek naszej gminy wraz z pomnikiem marszałka Piłsudskiego, stary budynek gminy no i przepięknie odwzorowany herb gminy

Najlepsi młodzi wędkarze w Lubartowie. Zwycięzcy zawodów w Dniu Dziecka z wędką

Młodzi pasjonaci wędkarstwa z opiekunami

Dzień Dziecka z wędką zorganizowano 5 czerwca. Wzięło w nim udział 48 zawodników. Najlepsi zawodnicy w swoich kategoriach:

Kategoria 14-18 lat: 1. Wójcik Robert, 2. Wojciech Zalewski, 3. Filip Malesa.

Kategoria 10-14 lat: 1. Marcel Domin, 2. Jan Bądaruk, 3. Bartek Obrośliński.

Kategoria do 10 lat: 1. Piotr Cieniuch (najlepszy wynik na zawodach, 2 kg 620 g), 2. Franciszek Muszyński, 3. Daria Cieniuch.

Najmłodszy zawodnik: Mateusz Kowalski - 4 lata.

Marcin Kusyk

LUB

„Lotka na rynku" po raz kolejny w Lubartowie. Impreza UKS TOP

Pierwsza trójka kobiet/dziewcząt: 1. Daria Imgrond, 2. Oliwia Podleśna, 3. Oliwia Woźniak

UKS TOP zorganizował „Lotkę na rynku" 5 czerwca. Turniej badmintona rozegrano w trzech kategoriach.

Marcin Kusyk

Pierwsza trójka chłopców młodszych (do 15 lat): 1. Oskar Kopyczak, 2. Miłosz Turski, 3. Kacper Kutyma

Pierwsza trójka kategorii męskiej powyżej 15 lat: 1. Łukasz Drzewiecki, 2. Krzysztof Szczęsny (J), 3. Dawid Augustynowicz

eprasa.pl 89bfc462ba

To był zawsze trudny i niebezpieczny zawód

O wypadek w Bogdance pytamy Mariana Cegłowskiego, zastępcę dyrektora Okręgowego Urzędu Górniczego w Lublinie

W Co Pan, do roku 1991 pracujący jako nadsztygar ds. mechanicznych pod ziemią w Bogdance, myśli badając okoliczności i przyczyny wypadków w górnictwie?
To był zawsze trudny i niebezpieczny zawód. W związku z występującymi w wyrobiskach podziemnych zagrożeniami naturalnymi i technicznymi stosowanych jest bardzo dużo procedur, które mają obniżyć i obniżają zagrożenia do poziomów akceptowalnych.
Niestety, dochodzi do różnych sytuacji, także takich jakie zdarzyły się w ostatnim okresie na Śląsku (katastrofy w KWK Pniówek i Borynia-Zofiówka – przyp. red).
Zagrożenia związane z pracą pod ziemią i na powierzchni są nieporównywalne. Kto nie był na dole, nie zdaje sobie sprawy z tego jak ciężkie i specyficzne są to warunki pracy. Pracując w takich warunkach ludzie tam zatrudnieni wykazują się bardzo dużą odpowiedzialnością za siebie i innych, ale czasami zdarza się, że coś pójdzie nie tak.

W Co się dzieje w wyrobisku, gdzie doszło do wypadku (rozmawiamy w poniedziałek, 13 czerwca rano)?
Aktualnie żadne prace nie mogą być tam wykonywane dopóki służby kopalniane nie przygotują odpowiedniej instalacji umożliwiającej bezpieczne usunięcie nagromadzonego urobku. Kierownictwo kopalni musi opracować odpowiednie technologie oraz zapewnić odpowiednio dobrane urządzenia techniczne, co wymaga czasu. Trzeba sobie zdawać sprawę, że „wyjechało" wiele ton zawodnionego urobku, który zadziałał jak lawina błotna. Zostały zniszczone urządzenia i elementy infrastruktury. Dopiero po wybraniu urobku będzie możliwe przeprowadzenie oceny tego, co tam się mogło zdarzyć.

W Przesłuchujecie właśnie górników...
W związku z zaistniałym wypadkiem prowadzimy postępowanie w celu ustalenia stanu faktycznego i przyczyn wypadku w formie badań powypadkowych. Jeszcze nie rozmawialiśmy z górnikami, którzy ulegli wypadkowi. Przesłuchujemy innych pracowników, którzy posiadają jakąkolwiek wiedzę na temat okoliczności tego zdarzenia i sytuacji bezpośrednio przed nim. Przy udziale mierniczych górniczych prowadzimy różnego rodzaju pomiary, wykonujemy czynności rozpoznawcze i wszystko dokumentujemy. Trudno określić, kiedy służby kopalniane zdołają usunąć zalegający urobek.
Dziś miejsce wypadku to strefa zamknięta, do której wstęp mają tylko pracownicy wyspecjalizowani do określonych czynności na podstawie zezwolenia kierownictwa i dozoru ruchu. W sobotę i niedzielę miejsce chronione było przez obstawę, by nikt, nawet przypadkiem, nie mógł tam wejść.

W Czy ten niekontrolowany zjazd urobku można porównać do zejścia lawiny? Czy to się już w Bogdance zdarzało?
Pewnie takie porównanie jest w jakiś sposób uzasadnione. Co do wypływu urobku ze zbiorników retencyjnych węgla, takich jak ostatni, według mnie, nie było. Przynajmniej nie posiadam takiej wiedzy. Natomiast drobne, bez porównania w mniejszym zakresie, zdarzały się, ale nie pamiętam aby doszło do wypadku w tych okolicznościach. W przypadku, gdy w zbiorniku urobek jest suchy, wtedy struga węgla układana jest przez załadownię na górną taśmę przenośnika taśmowego odbierającego urobek z tego zbiornika. W przypadku zawodnionego urobku, w takim zbiorniku jak ten występuje inny rozkład ciśnień i wypływ urobku z niego może być dynamiczny.

Sprawę śmiertelnego wypadku bada Prokuratura Okręgowa i komisja powołana przez urząd górniczy.

Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie poinformowała, że postępowanie prowadzone jest w kierunku sprowadzenia katastrofy oraz wypadku przy pracy.

O wypadku piszemy na stronie r1

Jolanta Chwałczyk

Najlepsze ciasta z owocami pieką kobiety w Ostrowie!

Te ostrowskie „dziouchy" zgarnęły całe podium

Gospodarne i Wyjątkowe gospodynie z Ostrowa Lubelskiego zajęły miejsca na podium w konkursie Urzędu Marszałkowskiego.

W tegorocznej, czwartej już edycji konkursu marszałkowskiego Kobieta Gospodarna Wyjątkowa komisje konkursowe stanęły przed wyzwaniem wybrania najlepszych potraw z kaszą, najlepszych ciast z owocami oraz najpiękniejszych dzieł na drewnie malowanych.

Kategorię konkursową „Ciasto z owocami" zdominowały wypieki naszych gospodyń z Kolechowic, Kaznowa, oraz Zespołu Śpiewaczego Ostrowianki - Polesianki z Ostrowa Lubelskiego. W kategorii „Potrawy z kaszą" w gusta jury trafiły „Kaczka w perłowym puchu" - Małgorzaty Goluch z KGW w Gołębiu, w gminie Michów. Tuż za nimi na 3 miejscu w tej kategorii konkursowej stanęły „Podlasianki z Jedlanki" w gminie Uścimów i ich „Indyk faszerowany kaszą gryczaną".

Do Lubelskiego Centrum Konferencyjnego przyjechały w niedzielę reprezentacje kół między innymi z powiatu lubartowskiego. Do finału zakwalifikowały się KGW działające na obszarach gmin Ostrów Lubelski, Uścimów i Michów

W kategorii najpiękniejszych dzieł na drewnie malowanych drugie miejsce zajęły Starościanki z Rudki Starościańskiej w gminie Uścimów oraz prace utalentowanej artystycznie Ani Grzegorczyk. Laureatom każdej z trzech kategorii konkursu zostały przyznane nagrody pieniężne i powalczą o finał podczas Gali Finałowej 16 lipca w Zamościu. Więcej o laureatach konkursu napiszemy w przyszłym numerze Wspólnoty.

Wielki finał i uroczysta gala konkursu Kobieta Gospodarna Wyjątkowa odbędzie się 16 lipca w Zamościu. Z powiatu lubartowskiego o nagrody powalczą laureaci każdej z trzech kategorii konkursowych.

Kategoria: „Potrawa z kaszą":
Miejsce II: KGW w Gołębiu
Miejsce III: KGW „Podlasianki z Jedlanki"
Kategoria „Ciasto z owocami":
Miejsce I: KGW Kolechowice
Miejsce II: KGW Ostrowianki-Polesianki
Miejsce III: KGW Kaznów
Kategoria „Malowane na drewnie":
Miejsce II: KGW „Starościanki" z Rudki Starościańskiej

MS

Gospodynie ze Stoczka sięgnęły po złoto!

I miejsce w kategorii „Potrawa z kaszą" w półfinale czwartej edycji konkursu wojewódzkiego Kobieta Gospodarna Wyjątkowa w Lublinie i nagrodę 500 zł zdobyło Stowarzyszenie KGW w Stoczku w powiecie łęczyńskim. Zwycięska potrawa to „Kaczka z kaszą gryczaną" przygotowana przez Małgorzatę Maziarczyk i jej mamę.

- Jest to danie przygotowywane u mnie w domu z okazji spotkań rodzinnych i świąt.

Sekretem smaku kaczki jest farsz przygotowany z kaszy gryczanej oraz suszonych grzybów - zdradzają laureatki półfinału konkursu organizowanego przez Urząd Marszałkowskiego w Lublinie. Wyniki półfinału konkursu dla województwa lubelskiego ogłoszono w minioną niedzielę, 12 czerwca w Lublinie.

Nagrodę 500 zł zdobyło Stowarzyszenie KGW w Stoczku w powiecie łęczyńskim

16 lipca w Zamościu gospodynie ze Stoczka w gminie Spiczyn będą reprezentować powiat łęczyński i powalczą o nagrodę w finale.

W poprzednich edycjach konkursu Kobieta Gospodarna Wyjątkowa członkinie Stowarzyszenia KGW w Stoczku sięgnęły po wygraną, przygotowując szarlotkę oraz jesiotra w ziołach.

Zwycięska potrawa to „Kaczka z kaszą gryczaną" przygotowana przez Małgorzatę Maziarczyk i jej mamę

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

„Potrawy z kaszą", „Ciasto z owocami" oraz „Malowane na drewnie" - to w tych kategoriach mierzą się Koła Gospodyń Wiejskich w tegorocznej edycji Kobieta Gospodarna Wyjątkowa.

MS

LUB

eprasa.pl 89bfc462ba

Groźba zwrotu 7,4 mln zł w dalszym ciągu kładzie cień na budżecie

Oszczędności w Nałęczowie ciąg dalszy. Na tapecie reorganizacja szkół

Gmina Nałęczów: Stało się to, co przewidywali radni. Konieczność wprowadzania oszczędności w gminie Nałęczów dotyka już placówki oświatowe. Uczniowie z klas IV-VII ze szkół w Drzewcach i Sadurkach mieliby się przenieść do Nałęczowa i Piotrowic. Rodzice obawiają się, że to pierwszy krok do likwidacji tych szkół.

Zaniepokojony tłum rodziców na spotkaniu

7 czerwca w SP w Drzewcach odbyło się spotkanie mieszkańców z przedstawicielami władz gminnych. Dotyczyło planowanych zmian. A skąd zmiany? Tak, jak radni mówili już na kilku ostatnich sesjach - z konieczności zaciskania pasa przez gminę Nałęczów, nad którą zawisło widmo zwrotu 7,4 mln zł pobranego przed laty podatku. Na spotkanie z burmistrzem, przewodniczącym Rady Miejskiej i kilkoma radnymi tłumnie przybyli okoliczni mieszkańcy. Przede wszystkim byli to rodzice uczniów, którzy chodzą do podstawówki w Drzewcach. - Prowadzimy działania oszczędnościowe dotyczące funkcjonowania szkół - tłumaczył Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa. - Na dziś zamierzamy wprowadzić zajęcia łączone tam, gdzie jest naprawdę mało uczniów. W strukturze wydatków, które mamy, ok. 60 proc. stanowią koszty oświaty. Nie ma innych obszarów, w których moglibyśmy znaleźć poważne środki na to, żeby pewne oszczędności można było poczynić - dodawał. Pardyka podkreślił też, że z jego ust ani razu nie padło słowo „likwidacja". Przyznał, że problem jest, więc gmina wprowadza działania oszczędnościowe związane z funkcjonowaniem szkół. Tam, gdzie będzie to możliwe, wprowadzone zostaną w przyszłym roku szkolnym zajęcia łączone.

W tej kwestii wypowiedziała się Magdalena Lewandowska, dyrektor SP w Drzewcach. Po rozmowach z burmistrzem tuż po audycie, jaki został przeprowadzony w szkołach, doszła do wniosku, że połączyć da się niewiele przedmiotów. Może być to jedynie informatyka i muzyka, zajęcia wychowania fizycznego oraz religia w klasach drugich i trzecich. Takie zmiany mogłyby wejść w życie już od nowego roku szkolnego - 2022/2023. Kolejne etapy reorganizacji szkolnictwa na terenie gminy wymagają już powiadomienia rodziców w terminie sześciu miesięcy przed ich ewentualnym wprowadzeniem, więc nie nastąpi to wcześniej niż w roku szkolnym 2023/2024.

- To nie jest kara dla nauczycieli za złą pracę, tylko konieczne działanie. Koszty oświaty w naszej gminie cały czas rosną - wyjaśniał burmistrz.Podczas spotkania rodzice uczniów uczęszczających do placówki w Drzewcach podzielili się z władzami swoimi obawami. Padło wiele głosów, że dla dzieci to będzie szok - nowa szkoła, nowi nauczyciele, konieczność dalszych dojazdów. A w większości są one już zżyte ze swoimi klasami. Ich zdaniem małe klasy są bardzo korzystne dla dzieci i młodzieży, ponieważ nauczyciel do każdego ucznia może podejść indywidualnie, w klasach panuje większa empatia, są bardziej zgrane i łatwiej zauważyć wszelkiego rodzaju problemy konkretnego ucznia. Dodatkowo uważają też, że zabranie ze szkoły starszych klas jest równoznaczne z jej zamknięciem w niedalekiej przyszłości.Trwające trzy godziny spotkanie nie uspokoiło ani rodziców, ani nauczycieli. Jednak burmistrz ma nadzieję, że trochę rozjaśniło sytuację i powody konieczności wprowadzenia zmian.

Zaczęło się od sesji

Informacja dotycząca konieczności szukania oszczędności - nawet w oświacie - pojawiła się na sesji Rady Miejskiej, która odbyła się w Nałęczowie 12 maja. - Od 2024 roku przewidujemy istotne oszczędności w realizacji zadań oświatowych na kwotę 908 476 zł na rok w związku z przeniesieniem nauczania w klasach od IV do VIII wyłącznie do dwóch szkół podstawowych - w Nałęczowie i w Piotrowicach - mówił skarbnik gminy, Kazimierz Werner. - Procedura wprowadzenia tych zmian jest złożona i rozłożona w czasie. W Drzewcach i w Sadurkach pozostanie nauczanie początkowe w klasach od I do III oraz przedszkolne - dodawał.

Okazało się, że we wszystkich placówkach edukacyjnych w gminie przeprowadzony został audyt, w wyniku którego w każdej z nich zostaną podjęte kroki zmierzające ku oszczędnościom. Nie wszystkim radnym się to spodobało. Wojciech Pawłocik stwierdził, że likwidacja starszych klas w dwóch szkołach będzie kolejną porażką Rady Miejskiej. Uważa on, że im mniejsze są klasy, tym większe są możliwości przekazywania uczniom wiedzy.

- Ja wiem, że sytuacja jest ciężka. Tylko że jak jest ciężko, to trzeba walczyć, a nie podejmować najprostsze kroki - zauważył. Z jego opinią nie zgodził się burmistrz, mówiąc, że przy tak małych oddziałach średnia z wyników egzaminów jest niższa niż w liczniejszych klasach. Konieczność wprowadzenia zmian argumentował rosnącymi kosztami oświaty, wciąż rosnącymi kosztami energii czy gazu, ale także niżem demograficznym.

To nie są jedyne cięcia

Przypomnieć należy, że również na tej samej sesji (12 maja) Wiesław Pardyka postanowił wspomóc budżet gminy kosztem swojego wynagrodzenia. - Z racji problemów finansowych, które mamy, chcieliśmy dać sygnał dotyczący wprowadzanych oszczędności. Żeby dać dobry przykład, postanowiliśmy zacząć od siebie. Dlatego wystąpiłem z projektem uchwały dotyczącej zmniejszenia mojego wynagrodzenia - powiedział.

Radni znakomitą większością głosów uchwałę przyjęli. Tym samym Wiesław Pardyka co miesiąc dostaje prawie o 2 tys.zł pensji mniej. Po podwyżce przyznanej 25 listopada 2021 r. burmistrz zarabiał 19,470 zł brutto. Teraz dostaje 17,523 zł brutto.

AG

Małgorzata Franczak-Kopińska,
nauczycielka klasy III

Nie czuję się spokojna

Nie uzyskałam żadnej odpowiedzi, nawet żadnej obietnicy. Według tego, co tutaj usłyszałam, dalej w planach jest likwidacja całej placówki. W analizie audytu przeprowadzonego w szkołach nie ma nawet jednego słowa o dobru dziecka. Tam są tylko liczby, cyferki, ile można zaoszczędzić, żeby podobno uratować gminę. Cięcia są bardzo duże w następnym roku szkolnym, łączone mają być zajęcia, to wcale dla nas pocieszające nie jest. Zajęcia będą na niższym poziomie, niż były do tej pory.

Magdalena Lewandowska,
dyrektor SP w Drzewcach

Pierwsze wiadomości otrzymałam już po audycie. Dziś te dane zostały powtórzone. To spotkanie było potrzebne, bo na sesji RM coś zostało powiedziane, my nie wiedzieliśmy, o co chodzi... Chcieliśmy, żeby to było wyjaśnione naszym rodzicom. Ja nie czułam się odpowiedzialna, żeby rodziców informować. Jest mi tylko szkoda dzieciaków, też mam córkę w II klasie, która pyta: "Mamo, a ty zrobisz wszystko, żeby ta szkoła była?". Ja też do tej szkoły chodziłam. Ale audyty wpłynęły na ograniczenia we wszystkich szkołach w gminie, nie tylko w naszej.

Anna Miącz,
mama dwójki uczniów

Trudności dla rodziców i dzieci

Żadnych konkretów nie usłyszeliśmy, tylko o ewentualnej reorganizacji placówki, której efektem i tak będzie zamknięcie tej szkoły. Mam dzieci w dwóch klasach - I i III. Według reorganizacji jedno dziecko zostałoby w tej placówce, a drugie musiałabym wozić do innej, co jest dla mnie utrudnieniem. Dla moich dzieci również, bo są bardzo związane z tą szkołą, z dziećmi i z nauczycielami.

Fot.Marta Pietroń

Wiesław Pardyka,
burmistrz Nałęczowa

Mam poczucie ulgi

To spotkanie było potrzebne. Mam nadzieję, że przynajmniej w części udało mi się wyjaśnić, jak sytuacja wygląda, żeby ludzie dalej przekazywali fakty. Nie było uchwały likwidacyjnej, zrobiliśmy audyt, żeby trochę oszczędności na arkuszach organizacyjnych zrobić. Nie przeskoczymy pewnych rzeczy, jak są problemy, to trzeba je rozwiązywać, rozmawiać. Wskazujemy, jakie działania podejmujemy, żeby te problemy rozwiązać, albo uniknąć jeszcze większych. Dzisiaj sytuacja jest niebezpieczna, ale tragedii też nie ma.

A U T O P R O M O C J A

wspólnota
GRUPA WYDAWNICZA

Wydawnictwo Wspólnota poszukuje

Specjalisty ds. reklamy

posiadających zdolności komunikacyjne, negocjacyjne, oraz umiejętność skutecznej sprzedaży powierzchni reklamowych do naszych tygodników i na portale internetowe

WYMAGAMY:
- dobrej komunikatywności
- kreatywności
- konsekwencji w działaniu i umiejętności planowania pracy
- uśmiechu i pozytywnego nastawienia
- prawa jazdy kat. B

OFERUJEMY:
- atrakcyjne wynagrodzenie podstawa + prowizja
- stabilne warunki zatrudnienia
- szkolenia branżowe
- pracę wolną od rutyny
- narzędzia niezbędne do pracy
- możliwość pracy zdalnej

Aplikuj na adres:
mokrzycka@24wspolnota.pl

eprasa.pl 89bfc462ba

Strażacy zdybali złodziei pod remizą

POWIAT ŁUKOWSKI: Strażacy poprzez zbiórkę zużytego sprzętu zbierają środki na doposażenie jednostki. Złodzieje postanowili pozbawić ich tego źródła dochodu.

Tyle zostało po pierwszym „nalocie" złodziei. Wcześniej stało tu kilka dużych lodówek i kuchenek gazowych (fot. OSP Krynka)

Hubert Turski, prezes OSP Krynka
- Na monitoringu obejrzeliśmy, że w niedzielę przed 22 podjechał bus, z którego wysiadło kilka osób i załadowali rzeczy, które im odpowiadały

Zbiórka na potrzeby OSP

Strażacy z OSP Krynka (gm. Łuków) ogłosili niedawno zbiórkę elektrośmieci. Już w pierwszych dniach czerwca pojawiło się mnóstwo nieużywanego już sprzętu: lodówki, kuchenki, stare komputery i wiele innych drobniejszych rzeczy.

Nie zauważyli monitoringu

Znaleźli się jednak złodzieje, którzy im ten sprzęt ukradli.

- W poniedziałek rano (6 czerwca) zauważyliśmy, że brakuje części elektrośmieci, które już były przywiezione do nas na plac przed budynkiem OSP. Był to sprzęt przywieziony przez mieszkańców, strażacy również zbierali go sami - informuje Hubert Turski, prezes OSP Krynka. - Udaliśmy się do sołtysa, aby sprawdzić monitoring założony na budynku i świetlicy (to jeden budynek). Na monitoringu obejrzeliśmy, że w niedzielę przed 22 podjechał bus, z którego wysiadło kilka osób i załadowali rzeczy, które im odpowiadały.

Złodzieje zabrali lodówki, kuchenki, telewizory, kosiarki. Nie wiadomo w jakim celu, ponieważ sprzęt był zepsuty.

- Złodzieje jednak wrócili w poniedziałek około godziny 20. Było jeszcze widno na dworze, Znowu załadowali to co chcieli, ale to już chyba byli inni panowie. Zauważył ich jeden z naszych strażaków. Złodzieje zdążyli odjechać, ale on dogonił ich swoim samochodem i jakimś sposobem zatrzymał i kazał zawrócić na plac - mówi prezes.

Wezwano policję. Sprzęt został zwrócony, również ten zabrany dzień wcześniej. Złodzieje zostali ukarani mandatem.

- Co ciekawe na plac przyjechał starszy pan i mocno awanturował się, że to nie jest kradzież, to jest wystawka, a sprzęt jest i tak nic niewarty, bo popsuty - mówi Hubert Turski.

Środki na doposażenie

Strażacy z Krynki przez cały czerwiec zbierają elektrośmieci, które potem odbierze specjalna firma i zapłaci za nie. W ten sposób zbiera pieniądze na doposażenie wiele jednostek OSP. Jest to akcja pt. „Oddaj elektrośmieci - wspomóż OSP".

Jak informuje prezes OSP Krynka to pieniądze na działalność Ochotniczych Straży Pożarnych. Środki zebrane poprzez taką zbiórkę będę przeznaczone na doposażenia i specjalny ubiór.

mst

Policja wraca do sprawy sprzed lat

Kobietę otruto środkiem ochrony roślin

Łęczna: Policjanci z lubelskiego Archiwum X wrócili do sprawy zabójstwa 60-letniej mieszkanki Łęcznej. W 2014 roku kobieta została otruta środkiem ochrony roślin.

W maju ub.r. policjanci z lubelskiego Archiwum X wykryli sprawcę zgwałcenia i zabójstwa 67-letniej kobiety w 1989 roku w małej miejscowości w gminie Adamów (powiat zamojski). Odpowie za nią 68-letni mieszkaniec powiatu zamojskiego.

Zwłoki kobiety znaleziono 4 kwietnia 2014 roku w Łęcznej.

- Ciało 60-letniej kobiety zostało ujawnione na podłodze, oparte o fotel. Nie było widocznych zewnętrznych obrażeń. Charakterystyczne było jednak to, że kobieta miała mokre włosy. Szczegółowe oględziny ciała wykazały ponadto ślady zielonej substancji na ustach - informuje komisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy KWP w Lublinie.

Sekcja zwłok wykazała, że 60-latka została otruta środkiem ochrony roślin. Śledztwo prowadzone w tej sprawie nie doprowadziło do ustalenia sprawcy.

- Niemniej wykluczono, aby zabójstwa mogła dokonać osoba z poza członków rodziny - dodaje Fijołek.

I zapewnia, że niewykrycie sprawcy zabójstwa i umorzenie śledztwa nie oznacza całkowitego zakończenia sprawy. Po materiały sprawy sięgają policjanci z wydziału kryminalnego KWP w Lublinie z tzw. Archiwum X. Dzięki nowoczesnym metodom badań laboratoryjnych, ponownej analizie sprawy oraz pracy operacyjnej bardzo często dochodzi do ustalenia sprawców zabójstw.

- Policjanci z lubelskiego Archiwum X liczą, że tak będzie również w tym przypadku. Jednocześnie zwracają się z apelem do osób, które mają informacje w tej sprawie o kontakt pod nr. tel. 47 811 44 11 - apeluje rzecznik.

Dariusz Jędryszka

Nie zapłacił za gaz i odjechał. Zapomniał też, że nie powinien prowadzić pojazdów

Powiat opolski: Zapominalski 21-latek z Lublina teraz będzie musiał wytłumaczyć się przed sądem.

W sobotę (4 czerwca) policjanci z Opola Lubelskiego dostali zgłoszenie dotyczące kradzieży paliwa na jednej ze stacji benzynowych na terenie powiatu opolskiego. Sprawca ukrył swoje BMW za busem zasłaniającym dystrybutor przed kamerą monitoringu, zatankował gaz za kwotę 47 zł, w sklepie na stacji kupił wodę gazowaną, po czym po prostu odjechał. Miał pecha i kamery go jednak zarejestrowały. Po ustaleniu właścicielki auta, którą okazała się mieszkanka gminy Łaziska, funkcjonariusze postanowili ją odwiedzić. Zastali u niej 21-latka z Lublina, który nie zapłacił za gaz. Policjanci zabrali młodego mężczyznę na stację, gdzie zapłacił za paliwo, a przy okazji i grzywnę za kradzież.

Ale to nie koniec kłopotów mieszkańca Lublina. Okazało się też, że w 2020 r. cofnięto mu uprawnienia do kierowania pojazdami. A z tego, że prowadził auto bez odpowiednich uprawnień, wytłumaczy się już przed sądem. Grozi mu kolejna grzywna lub kara ograniczenia wolności albo jej pozbawienia na okres do dwóch lat. W takich sytuacjach sąd obligatoryjnie orzeka zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na czas od roku do nawet 15 lat.

AG

To zobaczysz w Lublinie w czerwcu i lipcu

14 czerwca - 3 lipca
#Dorman2022 - Festiwal Scenografii i Kostiumów „Scena w Budowie" w CSK.
Wystawa czynna od wtorku do czwartku w godz. 13:00-18:00, a także od piątku do niedzieli w godz. 12:00-18:00. Bilet ulgowy 6 zł, a normalny 8 zł.
16 czerwca - 25 czerwca
Pokazy multimedialne na fontannie o godz. 21:00:
16.06.2022 cz. - Wieniawski IMPRO, Unia Narodów
17.06.2022 pt. - Czarcia Łapa, Symfonia Nauki
18.06.2022 sb. - Historia Placu Litewskiego na wesoło, Tradycje Lubelskiego Przemysłu Lotniczego + Sen o Mieście
24.06.2022 pt. - Czarcia Łapa, Tradycje Lubelskiego Przemysłu Lotniczego + Anioły Lubelskie
25.06.2022 sb. - Wieniawski IMPRO, Tradycje Lubelskiego Przemysłu Lotniczego + Sen o Mieście
15 czerwca
Wystawa Fotografii „Jeden rok – 1941" w Teatrze NN z kolekcji rodzinnej Andresa Rumpa. Wernisaż 15 czerwca 2022 o godz. 17:30 w Galerii NN, ul Grodzka 34.
17 czerwca
Premiera spektaklu „Ludzie - gęsi - łabędzie". Teatr Stary im. Juliusza Osterwy w Lublinie.
17 czerwca
Kabaret Młodych Panów Lublin
CSK o godz. 19:00. Bilety od 90 do 120 zł
20 czerwca
Koncert uczestników kursów mistrzowskich Antonina Campi Opera Masterclass 2022 oraz uczniów klasy śpiewu Szkoły Muzycznej im. Tadeusza Szeligowskiego w Lublinie.
CSK o godz. 18:00.
21 czerwca
Bukiety w stylu „boho" Letnie warsztaty na placu Litewskim. Godz. 18:00 przed budynkiem Muzeum Narodowego w Lublinie.
23 czerwca - 26 czerwca
„Dama Kameliowa 1948" - premiera odbędzie się podczas Teatralnego Czwartku w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie.
26 czerwca
„Księgarnia w Paryżu" - seans odbędzie w Kinie Centrum Kultury.
26 czerwca
Uważne śpiewograjki. „Muzyczne powitanie lata". Autorskie zajęcia warsztatowe dla dzieci w wieku 4-9 lat będące wyjątkowym połączeniem muzykowania i uważności. Filharmonia Lubelska o 10.00 i 11:30.
30 czerwca
„Historyja o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim" także w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie.
14 czerwca - 7 sierpnia
Andrzej Pągowski „Wajda na nowo"
Wystawa czynna do 7.08.2022 od poniedziałku do niedzieli. CSK
14 czerwca - 15 sierpnia
„Narcyz". Wystawa prac studentów polskich uczelni artystycznych. CSK
24 lipca
Kondrak śpiewa Stachurę
24 lipca w Muzeum Literackim Józefa Czechowicza przy ulicy Złotej o godz. 20:00.
28 lipca - 31 lipca
Carnaval Sztukmistrzów
Odbędzie się na Starym Mieście, Śródmieściu i na Błoniach pod Zamkiem.
Wstęp na większość wydarzeń jest wolny, wybrane są biletowane.

Marek Jedynak

Lublin: Chciała pomóc „policjantom", straciła 40 tys. zł

57-letnia mieszkanka Lublina padła ofiarą oszustwa metodą „na policjanta CBŚP". Kobieta myśląc, że pomaga funkcjonariuszom, zostawiła pod koszem na śmieci 40 tys. zł.

W ubiegłym tygodniu na 7. komisariat w Lublinie zgłosiła się 57-letnia mieszkanka miasta. Kobieta powiedziała, że kilka dni wcześniej zadzwonił do niej mężczyzna, który przedstawił się jako policjant CBŚP. Fałszywy funkcjonariusz poinformował kobietę o tym, że jest obserwowana przez organizację przestępczą i poprosił ją o pomoc w schwytaniu groźnych przestępców. W tym celu lublinianka miała przekazać posiadane oszczędności. Policjanci mieli wykorzystać gotówkę, podczas akcji zatrzymania oszustów.

- Uwierzyła w zmyśloną historię i zgodnie z instrukcją pozostawiła pod koszem na śmieci kopertę z zawartością 40 tys. zł. Dopiero, gdy emocje opadły, zorientowała się, że padłą ofiarą przestępstwa. Poszukujemy sprawców - informuje kom. Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji.

(McM)

REG

eprasa.pl 89bfc462ba

- Najpierw nas zabetonowali, teraz uduszą smrodem - mówili mieszkańcy przerażeni widmem powstania spalarni na terenie miasta

Spalarnia zwłok zwierzęcych w mieście? Na mieszkańców padł strach

Opole Lubelskie: Najbardziej zaniepokoili się mieszkańcy osiedla leżącego w najbliższym sąsiedztwie placu, na którym taka działalność miałaby powstać.

Spalarnia miałaby się mieścić w budynkach po PKS przy ul. Podzamcze. Decyzja urzędników wstępnie jest negatywna

Wszystko zaczęło się od publikacji na Facebooku informacji o zwołaniu posiedzenia Komisji Spraw Komunalnych i Bezpieczeństwa Publicznego Rady Miejskiej, którego głównym tematem miała być dyskusja dotycząca zgody na uzyskanie zezwolenia na prowadzenie spalarni zwłok zwierzęcych i ich części na nieruchomości po byłym placu PKS położonej przy ul. Podzamcze w Opolu Lubelskim.

Zbierali podpisy pod sprzeciwem

Posiedzenie komisji odbyło się na początku czerwca. Obecny był na nim Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego oraz jego zastępca, Waldemar Gogół. Przybyli również zaniepokojeni pogłoskami mieszkańcy, w których sąsiedztwie taka spalarnia miałaby powstać. Ich niepokój wzbudził fakt, że o potencjalnej inwestycji dowiedzieli się w ostatniej chwili. W ciągu zaledwie dwóch dni zebrali nawet sporo podpisów pod pismem sprzeciwiającym się tej inwestycji.W szczegóły sprawy wprowadził Grzegorz Gołofit, kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Rolnictwa w Urzędzie Miejskim w Opolu Lubelskim. - Stanowisko radnych i państwa nie jest elementem obowiązkowym postępowania, nie jest też wiążące co do podejmowania decyzji. Natomiast chcielibyśmy się zapoznać z państwa stanowiskiem - mówił Gołofit, zwracając się do radnych i mieszkańców. - Równoległy wniosek złożony jest w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim, jednak jego rozpatrzenie jest tam zawieszone do chwili wydania decyzji przez UM - dodał.

Okazało się, że inwestor zwrócił się do z wnioskiem do UM 1 kwietnia b.r. Ale wniosek ten zawierał braki formalne, które uzupełnione zostały dopiero 16 maja. Wniosek inwestora jest już kompletny. W związku z koniecznością zapoznania się z materiałami w tej sprawie, postępowanie przedłużone zostało do 30 czerwca.

Burmistrz przeciwny

- Jestem przeciwny tej inwestycji, moje stanowisko jest niezmienne - zapewnia Sławomir Plis, burmistrz. - Uważam, że byłaby ona w zbyt bliskim sąsiedztwie osiedla i miejsca rekreacji, czyli Parku Miejskiego - dodaje.

Jednak zależało mu na poznaniu także opinii radnych. Zaznaczył, że wiele razy Urząd mierzył się z prostszymi zadaniami, które miały być realizowane, ale niektórzy radni byli odmiennego zdania, jak to ujął, dla samej zasady.

Na szczęście dla mieszkańców, Rada Gminy, a przynajmniej jej większość, jest tego samego zdania, co burmistrz. Komisja zgodnie i negatywnie zaopiniowała zgłoszony wniosek o budowę w Opolu Lubelskim spalarni zwłok zwierzęcych.

For.Agnieszka Gielot

Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego
Jestem przeciwny tej inwestycji, moje stanowisko jest niezmienne

Mieszkańcy
Ten teren zielony to miały być płuca dla naszego Opola i nie daj Boże, żeby taka spalarnia powstała

Gmina Opole jest przede wszystkim sadownicza i ogrodnicza i nie ma tu zwierząt i hodowli, więc powstanie na jej terenie takiej inwestycji nie ma żadnego uzasadnienia, a poza tym byłoby to szkodliwe dla mieszkańców miasta.

- To od razu było absurdalne. My nie chcemy i koniec - grzmieli mieszkańcy osiedla Błonie. - Ten teren zielony to miały być płuca dla naszego Opola i nie daj Boże, żeby taka spalarnia powstała, a być może w przyszłości byłaby jeszcze inna - dodawali.

Przedstawicielka osiedla, Bożena Kłudka, przekazała burmistrzowi podpisy, jakie udało się jej zebrać wśród sąsiadów.

Jest jeszcze sąd

Czy mieszkańcy Opola mogą spać spokojnie?

- Podana też była informacja, że istnieje prawo do odwołania i inwestor może z niego skorzystać - zaznaczył Grzegorz Gołofit, tym właśnie uzasadniając potrzebę poznania stanowiska społecznego.

- Jeśli nawet instancja sądu jedna, druga uzna, że taka nasza decyzja jest niezasadna, my dalej będziemy na nie, to się nie zmieni. Po to ta komisja, żeby nasz głos był mocniejszy, żeby może nawet w przyszłości przedstawić te argumenty do sądu, że opinia komisji była negatywna i mieszańcy byli na nie - zapewniał Sławomir Plis. - Ale apeluję do państwa, żeby nie wzbudzać niepotrzebnych emocji, bo jesteśmy po tej samej stronie... - dodał.

AG

Pan Edmund stracił w pożarze dom. Rodzina chce go odbudować

POWIAT ŁUKOWSKI: W Feliksinie (gm. Krzywda) spłonął drewniany dom, który zamieszkiwał 78-letni pan Edmund. Rodzina chce go odbudować i zbiera na to środki.

Drewniany dom gasiło sześć zastępów straży. Niestety budynek uległ całkowitemu spaleniu (fot.OSP KSRG Okrzeja)

Spłonął dorobek życia

Pożar domu wybuchł w nocy. Pan Edmund wybiegł z niego tak, jak stał. Kiedy na miejsce przybywali pierwsi strażacy, cały budynek stał w płomieniach i można było go jedynie dogasić.

- Straty oszacowano na około 70 tys. zł. Drewniany dom spalił się całkowicie. W budynku znajdował się 78-letni mężczyzna, który wyszedł o własnych siłach, ale doznał poparzeń stóp. Przypuszczalna przyczyna zdarzenia to zwarcie instalacji elektrycznej - poinformował dyżurny PSP w Łukowie. Na miejscu interweniowali: JRG Łuków, OSP KSRG Okrzeja, OSP Podosie, OSP KSRG Krzywda, OSP KSRG Fiukówka, policja, zespół ratownictwa medycznego. Ogniem zajął się także sąsiadujący dom.

- W budynku murowanym było duże zadymienie i widać było ogień w korytarzu - informują strażacy biorący udział w akcji.

Potrzebna pomoc

Pan Edmund został przetransportowany do szpitala, a jego najbliższa rodzina szybko postanowiła, że musi ten dom odbudować. Monika, wnuczka 78-latka założyła w tym celu zbiórkę internetową na stronie zrzutka.pl. W zależności od tego, jaką kwotą będą dysponować, taki dom odbudują. Strażacy oszacowali straty na 70 tys. zł, ale wiadomo, że odbudowa domu pochłonie o wiele więcej pieniędzy. Dlatego zwrócili się o pomoc do innych ludzi. Po założeniu zbiórki ludzie bardzo szybko zaczęli wpłacać pieniądze.

- Wczoraj spalił się rodzinny dom mojego dziadka. Pożar pojawił się w nocy. Dziadek wybiegł z domu na boso, ponieważ nie było czasu na zabranie nawet tych najpotrzebniejszych rzeczy. Trafił do szpitala z oparzeniami, na szczęście jego stan jest stabilny i niedługo będzie mógł opuścić oddział - czytamy w opisie zbiórki - Tylko co dalej? Jego świat się zawalił, w ciągu kilku chwil stracił cały dorobek swojego życia, pamiątki, zdjęcia babci, oszczędności, dokumenty. Bardzo ciężko zaczynać wszystko od nowa, szczególnie gdy przeżyło się w tym samym miejscu całe swoje życie. To tu ma ukochany las, ogród, wspomnienia. Dziadek nie wyobraża sobie, by opuścić to miejsce. Może wspólnymi siłami uda się zebrać kwotę, za którą w pierwszej kolejności będzie można kupić najpotrzebniejsze rzeczy, a potem zacząć odbudowę spalonego domu.

Rodzina najbardziej cieszy się z faktu, że pan Edmund tej nocy obudził się, wybiegł z domu i dzięki temu nie odniósł poważniejszych obrażeń.

- Dziadek mieszkał sam. Będziemy chcieli dom odbudować, albo zbudować coś zastępczego - informuje wnuczka.

Pod koniec tygodnia pan Edmund opuścił szpital. Zbiórka internetowa potrwa jeszcze trzy tygodnie. Pomoc finansową deklaruje również Krzysztof Warda, wójt Gminy Krzywdy.

mst

Jak pomóc panu Edmundowi?

Można wpłacić pieniądze na zbiórkę internetową założoną przez wnuczkę pana Edmunda - Monikę Wójcik:

link do zbiórki:

https://zrzutka.pl/h5ej6n?utm_medium=social

Dziadek wybiegł z domu na boso, ponieważ nie było czasu na zabranie nawet tych najpotrzebniejszych rzeczy

REG

eprasa.pl 89bfc462ba

Szepnęła „okalecz go", a Marcin zabił brata. Wyrok dla partnerki zabójcy

POW. RADZYŃSKI:
Marcin M. zabił swojego brata Marka ciosami nożem na stacji benzynowej w Czemiernikach. Powodem zbrodni była zazdrość 38-latka o jego partnerkę - Kamilę F. Zabójca dostał dożywocie. Sąd zdecydował, że kobieta też powinna trafić za kraty.

Do tragedii doszło w grudniu 2018 roku. Na stacji benzynowej w Czemiernikach, w powiecie radzyńskim, obecnie 38-letni Marcin M. zadał swojemu bratu Markowi ciosy nożem w głowę oraz klatkę piersiową. Konającego na krawężniku mężczyznę znalazł przechodzień, wezwano pomoc, ale obrażenia Marka M. okazały się śmiertelne.

Fot.Archiwum

- Bardzo przepraszam. Przepraszam brata, za to, co się stało - powiedział Marcin M., skazany potem na dożywocie za zabójstwo brata. Jego partnerka - Kamila F. - została uznana za winną nakłaniania go do okaleczenia Marka M. oraz nieudzielenia pomocy pokrzywdzonemu

Podejrzewał ją o zdradę

Istotnym uczestnikiem zdarzenia była Kamila F., ówczesna partnerka Marcina M. Chwilę przed tragicznym zdarzeniem cała trójka spożywała alkohol w lokalu na stacji benzynowej w Czemiernikach. Z ustaleń śledczych wynika, że Marcin M. i Kamila F. wyszli na zewnątrz i wtedy doszło do kłótni między nimi. Za chwilę podszedł do nich Marek.

Marcin M. był o nią zazdrosny, podejrzewał, że kobieta zdradza go z jego bratem. Jak wynika z ustaleń śledczych, Kamila F. tego feralnego dnia nie zamierzała uspokajać partnera. Wręcz przeciwnie. „Kamila szepnęła do mnie: „okalecz go". Wyciągnąłem nóż i zadałem dwa ciosy. Marek nie zdążył nic powiedzieć" - mówił śledczym Marcin M. „Pierwszy cios w czoło Marka. Za chwilę mnie poniosło i od razu drugi cios wyprowadziłem pod żebra. Zdenerwowałem się tym, że puściła mu oczko" - przyznał. Śledczy ustalili, że para oddaliła się, po drodze Marcin M. miał zadzwonić anonimowo pod numer alarmowy, by wezwać karetkę do konającego brata. Nóż wyrzucił do stawu. Marcin M. i Kamila F. zdążyli dojść do domu w Bełczącu i zaczęli się pakować. Tam złapała ich policja.

Oskarżona miała ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem

Kamila F. została uznana za winną nakłaniania Marcina M. do okaleczenia Marka M. oraz nieudzielenia pomocy pokrzywdzonemu.

Sąd: nakłaniała, nie udzieliła pomocy, ale nie zacierała śladów

Sprawę 29-letniej obecnie Kamili F. skierowano do oddzielnego postępowania. Była oskarżona o to, że nakłaniała swojego konkubenta, by ten okaleczył nożem pokrzywdzonego. Do tego miała nie udzielić pomocy rannemu, a później pomagać w zacieraniu śladów przestępstwa. Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w tej sprawie 25 maja. Kamila F. została uznana za winną nakłaniania Marcina M. do okaleczenia Marka M. oraz nieudzielenia pomocy pokrzywdzonemu. Kobieta została za to skazana na cztery lata pozbawienia wolności. Oczyszczono ją z zarzutu zacierania śladów zbrodni. Sędzia Marcelina Kasprowicz zaznaczyła przy tym, że oskarżona miała ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

Na poczet kary Kamili F. zaliczono dotychczasowy pobyt w areszcie, w którym spędziła niemal trzy lata między grudniem 2018 a październikiem 2021 roku.

To już jego drugie zabójstwo

W lutym ub.r. Sąd Okręgowy w Lublinie skazał Marcina M. na dożywotnie pozbawienie wolności. Przy swojej decyzji sędziowie wzięli pod uwagę przeszłość 38-latka, który miał już wcześniej na koncie jedno zabójstwo, także z użyciem noża. Mężczyzna odsiedział 15-lat za ten czyn za kratami. Na wolności wytrzymał kilka miesięcy, po czym zabił rodzonego brata. Sąd drugiej instancji w kwietniu br. utrzymał w mocy wyrok Sądu Okręgowego. To już prawomocna decyzja. - Czynu dopuścił się w bardzo krótkim czasie po wyjściu z więzienia, po czterech miesiącach. Dopuścił się bratobójstwa. To jedyna słuszna kara, najsurowsza z przewidzianych w kodeksie karnym - uzasadniła wyrok sędzia Anna Grodzicka.

Dominik Smagała

Wypadek w Czerśli. 4-letnia Nikola zginęła na miejscu

GMINA ŁUKÓW:
Dziewczynka znalazła się na jezdni. Została śmiertelnie potrącona przez nadjeżdżający samochód.

W poniedziałek 13 czerwca przed godziną 8 rano doszło do tragicznego w skutkach wypadku drogowego w Czerśli (gm. Łuków).

- Kierujący samochodem ciężarowym marki MAN potrącił 4-letnią dziewczynkę, na miejscu policja wykonywała czynności. Razem z prokuratorem wyjaśniamy okoliczności, jak do tego doszło - informuje Marcin Józwik, rzecznik prasowy Policji w Łukowie.

Fot.KPP Łuków

Dziecko zostało śmiertelnie potrącone przez samochód ciężarowy

Ciężarówka miała doczepioną przyczepę do przewożenia emulsji asfaltowej, kierujący to 49-latek z powiatu radzyńskiego. W chwili zdarzenia był trzeźwy.

Dziewczynka mieszkała około 200 metrów od szkoły. Z nieznanych przyczyn weszła na jezdnię wprost pod koła ciężarówki.

Droga wojewódzka nr 807 była nieprzejezdna. Wyznaczone były objazdy przez miejscowość Sięciaszka. Na miejscu pracowały jeszcze JRG Łuków i zespół ratownictwa medycznego.

Mieszkańcy Czerśli są wstrząśnięci tragedią, jaka dotknęła ich sąsiadów.

– Nie ma słów, żeby to opisać, jak się dowiedziałam, to same łzy mi leciały - mówi starsza mieszkanka wsi. – Nie do opisania, jaka się tragedia stała dla rodziny, sąsiadów i mieszkańców – dodaje młoda dziewczyna.

Wieść o wypadku natychmiast obiegła okolicę. Ludzie podkreślają, że droga, na której doszło do tragedii, jest bardzo ruchliwa, a kierowcy nie zawsze zwalniają.

- Na tym odcinku samochody bardzo szybko jeżdżą. Osobówki, motocykle, duże ciężarówki. Tam chyba tylko fotoradar by to ograniczył – mówią.

Ludzie mówią, że dziewczynka została uderzona przez ciężarówkę z taką siłą, że odrzuciło ją na drugą stronę jezdni. A ci, co byli w niedalekim sąsiedztwie widząc to, myśleli, że w ciężarówce wystrzeliła opona. Nie spodziewali się, że zginęło dziecko.

mst,mo

REG

eprasa.pl 89bfc462ba

Mieszkańcy nie chcą wiatraków. Burmistrz: Jestem za

Mieszkańcy są niezadowoleni z faktu, że nie zostali poinformowani o planowanej inwestycji

POWIAT OPOLSKI:
- Cztery wsie są już skłócone! - alarmują mieszkańcy gminy Józefów. Wszystko przez farmę wiatrową, którą na terenie gminy chciałby zbudować inwestor ze Szczecina. W znakomitej większości mieszkańcy są temu przeciwni. - Żadnych szwingli nie robimy! - utrzymywał Piotr Stojak, przewodniczący Rady Miejskiej.

Do naszej redakcji dotarł mejl od zbulwersowanych mieszkańców gminy Józefów nad Wisłą. Dowiedzieli się o planowanej budowie farmy wiatrakowej. Niestety o tym fakcie nie zostali wcześniej przez nikogo poinformowani. Poprosili nas o interwencję w tej sprawie. W ubiegłym tygodniu odbyło się w Józefowie nad Wisłą wspólne posiedzenie Komisji Stałych Rady Gminy. Mieszkańcy licznie się na nie stawili. Chociaż radni i burmistrz dyskutować mieli na zupełnie inne tematy, to jednak postanowili odpowiedzieć na pytania i wątpliwości nurtujące przeciwników farmy wiatrowej.

To są kolosy

Chociaż były to jawne obrady jawnego organu, burmistrz Józefowa nad Wisłą, Grzegorz Kapica zaznaczył, że żeby je nagrywać, czy nawet robić zdjęcia, potrzebna jest zgoda wszystkich uczestników spotkania...

- Jak radni odnoszą się do planowanej w gminie inwestycji? - zapytał przedstawiciel mieszkańców. - Może nie wszyscy radni wiedzą, o co chodzi. Planowane jest powstanie dziewięciu wiatraków o wysokości 270 metrów. To są kolosy! - dodał.

Mieszkańcy obawiają się też, że wsie, na terenie których stanąć miałyby wiatraki, będą wyłączone z rozwoju. Budynki stawiać można w odległości około trzech kilometrów od wiatraków. Znajdują się tam też wieloletnie nasadzenia, na które ich właściciele zaciągali kredyty, są studnie, rusztowania... Zdenerwowani zarzucili nawet władzom robienie szwingli za ich plecami.- Kto przyjedzie pracować, np. zrywać maliny, gdy przed oczami będzie mu coś śmigać? - pytają mieszkańcy, prosząc jednocześnie radnych o podjęcie jakiejś decyzji. - Żadnych szwingli nie robimy! - utrzymywał Piotr Stojak, przewodniczący Rady Miejskiej. - Inwestycja planowana jest przez firmę, ale na dziś wymogi prawne nie pozwalają na realizację tej inwestycji - zapewnia. Stojak wyjaśnił mieszkańcom, że przede wszystkim inwestycję tę należy uwzględnić w planie przestrzennego zagospodarowania gminy, a na obecnym etapie prac nie da się tego punktu dołożyć. Zapewnił również, że rada mocno się zastanowi nad umieszczeniem tego punktu w planie zagospodarowania przestrzennego.

- Nikomu nie można zabraniać złożenia wniosku dotyczącego dokonania zmian w planie zagospodarowania przestrzennego - zaznaczył przewodniczący RM. - Mamy obowiązek przyjęcia takiego wniosku - dodał, zapewniając, że może dopiero w listopadzie b.r. będzie postanowienie komisji planistycznej dotyczące zmiany planu zagospodarowania przestrzennego wypracowane na podstawie poprzednich złożonych wniosków.

Inwestorem jest firma prywatna, która poszukuje terenów pod budowę farmy wiatrowej.- Gmina nie jest właścicielem działek, na których miałyby być postawione wiatraki - podkreśla Stojak. - Protestujecie, ale rozmawiamy. Proces zmiany zagospodarowania przestrzennego gminy się rozpocznie, bo wnioski dotyczą nie tylko wiatraków. A wynik prac komisji planistycznej będziemy znali za dwa lub trzy lata, bo nie wcześniej. Następną kwestią jest podjęcie decyzji przez Radę Miejską - mówi, podkreślając, że ten proces się jeszcze nie rozpoczął, ale może to nastąpić na przełomie grudnia i stycznia. Jednak na pewno będzie trwał długo.

Jestem za odnawialnymi źródłami energii

- Ja jestem obiema rękami za odnawialnymi źródłami energii. Czy to są solary, ogniwa fotowoltaiczne, farmy fotowoltaiczne... - mówi Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą. - Jestem za turbinami wodnymi i jestem za wiatrakami - dodaje. Kapica poinformował mieszkańców, że na tę chwilę nie ma ustawy sejmowej w sprawie wiatraków, projekt jest procedowany w sejmie i nie wiadomo jeszcze, jak się to potoczy. Ustawa, która jeszcze cztery lata temu dopuszczała budowę farm wiatrowych, została zatrzymana, ale jego zdaniem wiatraki będą powstawać czy to w gminie Opole, czy Karczmiska. Zapewnił, że przekaże pismo mieszkańców do Komisji Planistycznej, a o kolejnych etapach ewentualnych prac będzie ich na bieżąco informował. - Ale to jeszcze nie teraz. Nie ma na dziś możliwości budowy wiatraków o charakterze przemysłowym. Ale jeżeli ustawa zostanie przyjęta przez sejm, ja jestem za budową wiatraków do celów przemysłowych - powtórzył burmistrz. - Ja jestem za odnawialnymi źródłami energii i dziwię się, że państwo nie jesteście. Żadnych wniosków nie zablokujemy - dodał. Mieszkańcom na ten moment pozostaje czekać na ustawę sejmową w sprawie farm wiatrowych. - Poczekajmy na ustawę sejmową, potem się spotkamy i przeanalizujemy, jakim zagrożeniem dla państwa jest ta inwestycja. Przeanalizujemy, czym ona grozi - dodał Piotr Stojak. - Jeżeli w pewnym momencie los waszych działek będzie w rękach Rady, na pewno nikt nikomu nie zrobi bezmyślnie na złość - zapewnił. Jednocześnie zauważył, że teraz - w dobie szalejącej inflacji - firma chętnie podpisuje z właścicielami działek umowy o dzierżawy, bo za dwa, trzy lata będzie płaciła za nie grosze. Jednak jego zdaniem odnawialne źródła energii są nieuniknione i będą pojawiać się na terenie gminy. Ale droga od złożenia wniosku do ewentualnej budowy jest daleka. Rozumie on jednak obawy mieszkańców.

- Spokój i bezpieczeństwo mieszkańców są najważniejsze - mówi przewodniczący RM.

Grzegorz Kapica,
burmistrz Józefowa nad Wisłą
Ja jestem za odnawialnymi źródłami energii i dziwię się, że państwo nie jesteście. Żadnych wniosków nie zablokujemy

Fot. Agnieszka Ciełat

Zofia Siudym,
radna Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą
Ja już dzisiaj państwu gwarantuję, że jako radna na pewno nie zagłosuję za tą inwestycją. Spokój i bezpieczeństwo mieszkańców są najważniejsze nawet, jak na tym stracimy.

Janusz Szaj,
dyrektor inwestycyjny Polish Wind Power sp. z o.o. ze Szczecina
Wszystko, co robimy, robimy uczciwie i transparentnie

Chociaż były to jawne obrady jawnego organu, burmistrz Józefowa nad Wisłą, Grzegorz Kapica zaznaczył, że żeby je nagrywać, czy nawet robić zdjęcia, potrzebna jest zgoda wszystkich uczestników spotkania...

Mieszkańcy przeciwni

Piszę w imieniu mieszkańców wsi Idalin, Owczarnia, Chruślanki Józefowskie oraz Chruślina Kolonia. W naszej okolicy ma powstać farma wiatrowa. Będą stawiane jedne z największych wiatraków w Europie. (...)
Inni mieszkańcy nie są o niczym informowani, co więcej większość jest przeciwna, ponieważ nie jest wiadome czy bliska odległość wiatraków od sadów i zabudowań nie będzie szkodzić na uprawy oraz zdrowie mieszkańców. Do tej pory nie powstała żadna farma wiatrowa w sadach owocowych. Gospodarze oraz ich pracownicy w ciągu roku spędzają bardzo dużo czasu w sadach, ciągła praca wiatraków może nieść zagrażające zdrowiu skutki i niszczycielskie efekty w sadach owocowych oraz wśród zapylających pszczół. Niestety nikt nie zapytał mieszkańców naszych wsi o zdanie na temat budowy tych wiatraków. Jesteśmy niezadowoleni z faktu, że wszystko odbywa się po cichu bez informowania mieszkańców.

Co na to inwestor?

Postanowiliśmy poznać również zdanie inwestora, czyli firmy Polish Wind Power sp. z o.o. ze Szczecina. - Właśnie teraz odbywają się spotkania i rozmowy z mieszkańcami na temat inwestycji i możliwości wydzierżawiania działek pod tę inwestycję - mówi Janusz Szaj, dyrektor inwestycyjny. - Staramy się bardzo szczegółowo wyjaśniać każdemu, jak inwestycja ma wyglądać i jakie zasady współpracy obowiązywać będą obydwie strony. Chyba wszyscy zdajemy sobie sprawę, że zawarcie umów dzierżaw na grunty, to nie początek inwestycji. Początek inwestycji to uzyskanie pozwolenia na budowę, do czego prowadzi długa droga (procedury środowiskowe, zmiany planistyczne, umowy przyłączeniowe itd.) - dodaje.

Jednak, żeby cokolwiek w tej sprawie zaczęło się dziać, firma musi wykazać się jakąś formą władania działkami pod planowane inwestycje. Miałby to być hybrydowy park energetyczny składający się zarówno z farmy wiatrowej, jak i farmy fotowoltaicznej. A to, jakiej mocy miałby być ten park, zależy przede wszystkim od rozmów firmy z mieszkańcami. - Wszystko, co robimy, robimy uczciwie i transparentnie. Umowy dzierżaw właściciele działek dostają do pełnej weryfikacji, z wyprzedzeniem i możliwością wnoszenia swoich uwag - zapewnia Szaj.

AG

REG

eprasa.pl 89bfc462ba

Rozmowa z Pawłem Błędowskim - wokalistą, gitarzystą, autorem tekstów, kompozytorem, a przede wszystkim dziennikarzem Radia Lublin

Moje życie jest blisko muzyki i niech tak zostanie

„Nasz region to zagłębie talentów! Zostaliśmy zasypani zgłoszeniami. Przesłuchujemy wszystkie nagrania. Czasem jest to jedna, a czasem kilka piosenek od jednego wykonawcy. Słuchamy i odpisujemy na wszystkie maile".

W - Porozmawiajmy o projekcie „Studio Lublin". Czyj to jest pomysł? Jak działa?

P.B. - Projekt „Studio Lublin" to inicjatywa prezesa Polskiego Radia Lublin, Mariusza Deckerta, który postanowił dać szansę młodym ludziom z naszego regionu, którzy są utalentowani, a nie mają możliwości rejestracji nagrań. Jest to jedyne takie przedsięwzięcie w Polsce prowadzone na taką skalę. Talenty z regionu mają szansę zarejestrować swoje nagrania profesjonalnie, w studiu, odbyć sesję zdjęciową i zarejestrować nagrany materiał w sesji live. Jest więc o co powalczyć.

W - Kto pracuje przy tym projekcie?

P.B. - Ja czuwam nad nim od strony artystycznej. Realizacją nagrań zaś zajmuje się bardzo zdolny producent muzyczny Olivier Skrzypek. Moim zadaniem jest wybór artystów, którzy pojawią się w studiu, zaś Olivier nadzoruje nagrania. Oczywiście wspieramy naszych zdolnych, młodych twórców, dzieląc się naszym doświadczeniem. Mamy też fantastyczną ekipę techniczną, która pracuje przy Studiu Lublin - to Mateusz Sobolewski, Fryderyk Faluszewski, Michał Kostecki i Sergiusz Woźny. Koniecznie trzeba wspomnieć także o Kindze Hendzel, której znakomite zdjęcia dokumentują każdą EP-kę.

W - Efektem Waszej współpracy są więc nagrania dokonane w studiu...

P.B. - Nie tylko to. Oprócz EP-ki, która zawiera trzy lub cztery utwory, artyści mają też możliwość zarejestrowania sesji live. Wykonawcy otrzymują od nas płytki z materiałem audio, natomiast na pendrivach zdjęcia oraz sesję koncertową. Jest to bardzo profesjonalne i uważam, że to świetna forma wsparcia dla młodych na ich muzycznej drodze. Jak pamiętasz nasze początki, najczęściej byliśmy bez takiej pomocy. Dzięki naszym działaniom o tych artystach może usłyszeć cały region, a dalej już tylko krok do innych rozgłośni - bo mając profesjonalnie zrobione nagrania, każdy z tych ludzi będzie traktowany poważnie, jako ktoś, kto ma już jakiś dorobek i może się nim pochwalić. Mamy przykłady, że odkąd ruszył ten projekt - czyli od lipca 2021 roku - są artyści, np. Natalia Marczuk czy Ania Rogowska, o których zaczyna się mówić już dalej, niż tylko „u nas".

W - Czyli można powiedzieć, że wybieracie „właściwe osoby"?

P.B. - Tak. Wydaje mi się, że te nasze działania są poparte tym, że w niedługim czasie od wydania EP-ki osoby te z powodzeniem radzą sobie na różnych scenach. Ostatnio w lubelskim CSK miała koncert Natalia Marczuk. Mogliśmy też usłyszeć Anię Rogowską, którą niektórzy określają jako „polską Adele", z racji muzycznej wrażliwości oraz pięknych kompozycji.

W - Co musi zrobić młody artysta, żeby znaleźć się w projekcie „Studio Lublin"?

P.B. - Przede wszystkim trzeba wysłać swoje nagrania na adres: demo@studiolublin.pl. Warunkiem jest też to, by artysta pochodził z regionu lubelskiego, nie miał nigdy wcześniej zarejestrowanego żadnego materiału - płyty, EP-ki, singla itd. Ważne jest też, by przesyłane nagrania były w pełni autorskie - muzyka, tekst. Absolutnie nie mogą być to covery. Nie ma też limitu wiekowego. Trzeba spełnić powyższe wymagania. Później wybieramy nagrania, zapraszamy artystów do studia i dzieje się!

Ostatnio coraz większą frajdę sprawia mi tworzenie dla innych. Piszę teksty, czasem muzykę

W - Podejrzewam, że zainteresowanie jest ogromne...

P.B. - Oczywiście! Lublin i okolice to zagłębie talentów! Zostaliśmy zasypani zgłoszeniami. Przesłuchujemy wszystkie nagrania. Czasem jest to jedna, a czasem kilka piosenek od jednego wykonawcy. Słuchamy i odpisujemy na wszystkie maile. Staramy się, by artyści, nawet jeśli ich nie wybierzemy, otrzymali od nas informację zwrotną.

Fot.Marcin Małek

- Przez 12 lat grałem w zespole „Londyn", to były zupełnie inne czasy. Rynek się zmienił, realia też... Obecnie piszę teksty i muzykę dla innych, ale dla siebie również. Na przestrzeni ostatniego roku wydałem już trzy single. Moje życie jest blisko muzyki i niech tak zostanie - mówi Paweł Błędowski

W - Wspomniałeś o sesji live. Czy to jest koncert, czy nagrania pochodzące z EP-ki?

P.B. - Absurdy pandemii trochę pokrzyżowały nam plany i nie mogliśmy zapraszać publiczności. Poza tym live sesje to są tak naprawdę tylko trzy utwory. Ale chodzi w tym o to, by artysta miał możliwość znalezienia się na prawdziwej dużej scenie. Co do spotkań z publicznością - jest taki pomysł, by 16 września, w związku z jubileuszem 70-lecia Radia Lublin zaprosić wykonawców, którzy nagrali u nas EP-ki do piątkowego koncertu transmitowanego na antenie i naszej stronie internetowej.

W - Jak długo trwają prace z artystami przy okazji projektu?

P.B. - Nagrania audio trwają trzy dni. Do tego sesja w dużym studiu. Jak wspominałem, jest to praca zespołowa przy udziale fotografa i kamerzystów, więc trzeba to spiąć czasowo. Wychodzi to całkiem dobrze, bo często te nagrania z live sesji są zupełnie inne niż na EP-ce i dzięki temu artysta ma możliwość pokazania się od innej strony. Oczywiście nasze działania to nie tylko wydawnictwo. Nasi słuchacze mają możliwość obcowania z tymi nagraniami w trakcie audycji.

Talenty z regionu mają szansę zarejestrować swoje nagrania profesjonalnie, w studiu, odbyć sesję zdjęciową i zarejestrować nagrany materiał w sesji live

W - Słuchając już powstałych nagrań, ma się wrażenie, że „Studio Lublin" stawia na różnorodność...

P.B. - To prawda. Nie ograniczamy się do jednego typu muzyki.

W - Zająłeś się Pawle dość poważnie promowaniem innych, a co słychać u Ciebie?

P.B. - Paradoksalnie znajduję czas na swoje działania. Przez 12 lat grałem w zespole „Londyn", to były zupełnie inne czasy. Rynek się zmienił, realia też... Obecnie piszę teksty i muzykę dla innych, ale dla siebie również. Na przestrzeni ostatniego roku wydałem już trzy single. Moje życie jest blisko muzyki i niech tak zostanie.

W - Z kolei „Głosy Miasta" to Twój autorski projekt sprzed kilku lat, do którego zaprosiłeś świetnych artystów.

P.B. - To płyta mojego pomysłu, którą zrealizowałem wspólnie z Piotrem Bogutynem. To on był odpowiedzialny za aranżacje i nagrania. Z około 30 moich piosenek wybraliśmy 11, które zaśpiewali zaproszeni przeze mnie: Ania Michałowska, Natalia Wilk, Monika Kowalczyk oraz Łukasz Jemioła i Mateusz Obroślak. Ja śpiewam jeden utwór sam i jeden w duecie. Wszyscy zaś śpiewamy piosenkę pt. „Granice", która stanowi spoiwo albumu. Zagraliśmy kilka koncertów z tym projektem.

W - Twoje plany artystyczne?

P.B. - Ostatnio coraz większą frajdę sprawia mi tworzenie dla innych. Piszę teksty, czasem muzykę. Nie czuję się wystarczająco dobrym technicznie wokalistą, wobec czego chętniej „oddaję" utwory innym wykonawcom, którzy robią z tego świetne kawałki. Doskonale pokazuje to właśnie płyta „Głosy Miasta".

W - Zauważyłam pewnego rodzaju tęsknotę za piosenkami „z tekstem". Czy zatem i na to zwracasz uwagę przy okazji tworzenia i pracy przy projekcie „Studio Lublin"?

P.B. - Ludzie skarżą się, że rozgłośnie karmią ich piosenkami „o niczym". W projekcie „Studio Lublin" pracujemy nad różnymi rzeczami. Zwracamy uwagę na transakcenty, które stały się wręcz zmorą u współczesnych wykonawców. Nie wiem, skąd to się bierze - może stąd, że większość z nich śpiewa najpierw po angielsku. Na szczęście z naszymi wykonawcami nie mieliśmy tutaj takich problemów. To też pokazuje, na jakim poziomie są młodzi twórcy i jaki mamy potencjał.

W - Niezmiennie jestem zachwycona Twoją audycją DATOWNIK. Opowiedz o niej...

P.B. - DATOWNIK to zaledwie 20-minutowy insert pomiędzy audycjami, w którym w ciekawy sposób staram się zaprezentować wydarzenia historyczne bądź sylwetki znanych osób. Widzę, że trafia to do wielu słuchaczy i ten słuchacz jest zróżnicowany wiekowo. Każdy znajdzie tu coś dla siebie. Wydaje mi się, że Radio Lublin w ciągu ostatnich kilku lat poszerzyło znacznie spektrum, jeśli chodzi o słuchacza.

W - Oprócz DATOWNIKA jesteś dziekanem „Wydziału Muzyki", którego grzecznie w ławeczce słucham co środę...

P.B. - (śmiech) Cieszę się, że ta audycja jest. To ukłon zarówno w kierunku dawnych mistrzów, jak i promocja młodych artystów, którzy rzadko są słyszani w innych stacjach, a robią świetną muzykę. To także możliwość usłyszenia EP-ek ze „Studia Lublin". Każdy program przygotowuję bardzo szczegółowo, jeśli chodzi o playlistę, ale zdarza się, że inspirują mnie słuchacze, kontaktujący się mailowo czy przez portale społecznościowe na żywo, albo wpadnie mi do głowy jakaś myśl, skojarzenie i trochę zmienia się pierwotny scenariusz. Zawsze marzyłem o takiej audycji.

W - Wygląda na to, że jesteś mocno zapracowany, czego oprócz siły i zdrowia mogę Ci zatem życzyć?

P.B. - Wytrwałości. Choć bardzo lubię swoją pracę, są to czasem działania wyczerpujące, nie tyle fizycznie, co psychicznie. Jestem prawie codziennie na antenie, przygotowuję audycje, chcę, żeby były one wartościowe, żeby ludzie otrzymali coś lepszego niż to, co na co dzień serwują im stacje komercyjne. To taka zachęta do sięgania głębiej, pod warstwę tej bezbarwnej papki, jaką jesteśmy karmieni codziennie. Myślę, że chciałbym nadal robić to, co robię i pomagać innym spełniać się muzycznie.

W - Dziękuję serdecznie za rozmowę i życzę powodzenia!

P.B. - Dziękuję i pozdrawiam Czytelników gazety i portalu Lublin24.pl

Rozmawiała Kasia Siedlecka

REG

eprasa.pl 89bfc462ba

NOWORODKI URODZONE W LUBARTOWSKIM SZPITALU Z POWIATU LUBARTOWSKIEGO, RADZYŃSKIEGO, BIALSKIEGO I ŁUKOWSKIEGO

Lilianna Matyka, Ksawerynów, powiat łukowski,
ur. 9 czerwca, g. 16.45, 3,3 kg, 54 cm, Rodzice: Wioletta i Adrian

Michał Piesta, Niedźwiada,
ur. 7 czerwca, g. 12, 4,31 kg, 57 cm, Rodzice: Ewelina i Marek, Rodzeństwo: Ada i Marcel

Sara Łozińska, Radzyń Podlaski,
ur. 9 czerwca, g. 17.42, 3,83 kg, 57 cm, Rodzice: Kamila i Piotr

Igor Lisek, Nowodwór,
ur. 8 czerwca, g. 10.58, 4,32 kg, 59 cm, Rodzice: Sylwia i Sylwek

Liliana Dawidek, Lubartów,
ur. 8 czerwca, g. 13.39, 3,49 kg, 56 cm, Rodzice: Klaudia i Łukasz

Aleksander Polubiec, Ortel Królewski II, powiat bialski,
ur. 8 czerwca, g. 1.30, Rodzice: Joanna i Patryk

Stasiewicz córka, Biała Podlaska,
ur. 6 czerwca, g. 14.06, 3,02 kg, 54 cm, Rodzice: Anna i Radosław, Rodzeństwo: Hania, Ewa, Maciek

Helenka Ciężka, Radzyń Podlaski,
ur. 7 czerwca, Rodzice: Natalia i Paweł, Rodzeństwo: Miłosz

Oliwier Ogórek z tatą, Skrobów Kol., powiat lubartowski ur. 10 czerwca, g. 10.13, 3,65 kg, 56 cm Rodzice: Paulina i Szymon, Rodzeństwo: Julia i Dominika

Marcelina Sosnowska z rodzicami Małgorzatą i Maciejem, Ulan - Majorat, powiat radzyński, ur. 6 czerwca, g. 10.28, 3,9 kg, 58 cm

Dla Alicji Burek

Imieniny obchodzi Alicja Burek z Łęcznej
Z okazji imienin tak pięknego święta
Zbyszek Ci złożyć życzenia pamięta
Dużo, dużo zdrowia, szczęścia, pomyślności
Codziennie tylko samych radości
W pracy wśród najbliższych pełnego zadowolenia
Niech Ci się spełnią najskrytsze marzenia.
Dobrej atmosfery, spokoju w rodzinie,
a czas nie Ci zawsze beztrosko płynie.
Pogody ducha ciągle zdrowego ciała
niech Cię szanuje rodzina cała.
Życzę Ci dużo miłości, udanych imprezek i wspaniałych gości.
Bądź zawsze wesołą niech Cię nikt nie zrani
Niech Ci daje dużo zdrowia Pan z góry i Cudowna nasza Pani

Do życzeń dołączają się
Stasia i Marysia z mężami

Życzenia urodzinowe dla Mateusza z okazji 21 urodzin.

Z prezentem pierwsza do Ciebie przybędę!
Dziękować za każdą wspólną chwilę,
Życzyć kolejnych spędzonych tak mile,
Spełnienia marzeń, sukcesów wielu,
Grubej gotówki zawsze w portfelu,
Szczęścia i radości dnia każdego,
A problemu ani jednego!
Wszystkiego najlepszego z okazji 21 rocznicy urodzin

życzy kochająca dziewczyna Zuza

Dla Elżbiety Salamończyk z Ciechomina

Twoje Oczy
Były tak błękitne, jak niebo.
Połyskliwe jak słońce.
Widziałam w nich, to co widzieć powinienem,
a czego inne ujrzeć nie mogły.
Zbyt wierne i niesamowite,
pełne szacunku i podarunku.
Elu, życzę zdrówka,
wszystko będzie dobrze,
wszystko się ułoży...

Twój PRZYJACIEL

REG

eprasa.pl 89bfc462ba

Wincenty Krasiński (1782- 1858) - żołnierz, arystokrata, polityk, ojciec wieszcza (cz. IV)

Zanim kupił Czemierniki, była Somosierra. I Warszawa niestety

Trudno znaleźć w historii dziewiętnastowiecznej Polski barwniejszą i bardziej niejednoznaczną postać niż właściciel Czemiernik w latach 1850 - 1858, Wincenty Krasiński. Dowódca słynnego pułku, odważny żołnierz, niezły gospodarz, fatalny polityk...

Przystojny, błyskotliwy, umiejący zjednywać sobie ludzi. O pokolenie młodszy od księcia Józefa, potrafił wśród warszawskiej arystokracji początku XIX stworzyć własną koterię polityczną i towarzyską, która w 1806 roku jednoznacznie zadeklarowała się po stronie Napoleona. Z jego nominacji został dowódcą pułku szwoleżerskiego, który należał do Gwardii - najbardziej elitarnej jednostki Wielkiej Armii. Oddział złożony niemal wyłącznie z synów dobrej szlachty szybko udowodnił, że nadaje się nie tylko do trzymania warty przy osobie Cesarza i podejmowania zadań patrolowych.

Spóźniony pod Somosierrę

30 listopada 1808 trzeci szwadron dokonał jednego z najbardziej imponujących wyczynów kawaleryjskich epoki - a konkurencja była przecież przepotężna! W ciągu kilkuminutowej szarży pod górę zdobył silnie broniony wąwóz Somosierra, pozwalając oddziałom francuskim szybko i względnie tanim kosztem - ledwie około setki zabitych i rannych - otworzyć drogę na Madryt. Sam Wincenty był w tym czasie przy sztabie, udziału w ataku nie brał. Nie przeszkadzało mu to jednak rozpowiadać, że pod Somosierrą był w zasadzie głównym bohaterem. Były to z reguły luźne uwagi rzucane nie wprost tu i ówdzie: a to poprosi jakiegoś zaprzyjaźnionego malarza o stosowny obraz, a to ciężar wydarzeń przeniesie na pościg za rozbitymi Hiszpanami, w którym rzeczywiście już uczestniczył... Choć swojemu synowi, późniejszemu poecie i dziedzicowi Czemiernik, zełgał pełnowymiarowo. Pisał po latach młody Krasiński w liście do Lubomirskiego: ... *Niegdyś mój ojciec, odebrawszy pod Somosierrą rozkaz brania skały stromej, najeżonej artylerią szwadronu ułanów, myślał, że cudzoziemców Polaków cesarz posyła na jatki i spiąwszy konia na śmierć, odjeżdżając ku skale onej, rzekł do cesarza: „Nous saurons mourir (Potrafimy umrzeć) - a na to wściekły Napoleon, koniem przytarł aż do konia, na którym mój Ojciec był i porwawszy go za rękę, krzyknął: Jeunne homme, il ne faut pas mourir, il faul vaincre et vivre! Allez!* Scena zmyślona, ale jaka piękna!

Dowódca i dworak

Po Somosierrze oddział potwierdza swoją bojową przydatność, wykazuje się przy zdobywaniu Madrytu. Kiedy Napoleon postanawia wracać do Paryża w 1809 roku (spuszczenie z oka najbliższych współpracowników uznał za większe ryzyko niż spuszczenie z oka wrogów...) eskortuje go oddział pod dowództwem Tomasza Łubieńskiego, notabene najbardziej krytycznego wobec szefa oficera w całym pułku. Bo co tu kryć - kiedy szwoleżerowie co chwila narażali głowę (mówiło się, że Cesarz *„poluje nimi jak hartami”*) Krasiński z reguły był akurat gdzie indziej.

Szarża na Ślązaków pod Wagram

W 1809 roku szwoleżerowie biją się w wojnie Napoleona z Habsburgami. Na wyspie Lobau, pod Aspern i Essling, niezwyciężonemu do tej pory, Korsykaninowi porażka zagląda w oczy, niewiele brakuje, by kampania zakończyła się zupełną klęską. Sytuację udało się odwrócić w czasie bitwy pod Wagram. 6 lipca w kluczowym momencie bitwy szwoleżerowie szarżują na elitarną jednostkę księcia Schwarzenberga. Z nieopodal położonego wzgórza Kahlenberg patrzy na nich pewnie z dumą duch Jana III Sobieskiego. Kiedy obalony kulą armatnią pada dowódca Gwardii, marszałek Bessieres, a od kuli karabinowej ginie najdzielniejszy z dzielnych piękny generał Lasalle, dowodzenie nad atakiem przejmuje Krasiński. Zdaje się, że osobista odwaga pułkownika o mało nie kosztowała jego podkomendnych klęski. Pisze uczestnik wydarzeń Józef Załuski: *...pułkownik Krasiński exaltowany wezwaniem Macdonalda, rozpoczął zaraz natarcie z pierwszym szwadronem pułku i oddalił się na czas dłuższy od naszej linii, która została na prawem skrzydle pod dowództwem gros-majora Delaite, zaś gros-major Dautancourt prowadził cztery szwadrony lewego skrzydła. (...) Tymczasem ułani, widząc, że my nie mamy lanc, ale z pałaszami na nich nacieramy, zaczęli piki rzucać a brać się do dobycia pałaszów... Wtenczas zaczęło się uganianie naszych z ułanami tymi i dziwny a nieszczęsny wypadek, że obie strony wyzywały się najobelżywszymi wyrazami w mowie rodowitej...”* Scenę zwizualizować sobie nadzwyczaj łatwo... Koniec końców jeszcze szwoleżerowie pozbierali z ziemi porzucone przez Ślązaków lance i nimi tłukli przeciwnika.

Lepsi w szarży niż na paradzie

Chwile po zawarciu pokoju nie były wbrew oczekiwaniom dla Krasińskiego zbyt pomyślne. Jako dowódca koszmarnie „wyłożył się” na rzeczy stosunkowo prostej: w czasie zarządzonej przez Napoleona defilady jego pułk dał pokaz żałosnej niekompetencji, źle się ustawił, gubił rytm, żołnierze piechotą chodzili z szablami, połamali wszelkie regulaminy musztry - ot, pańskie wojsko...

Popiersie Wincentego z muzeum w Opinogórze, wyrzeźbione w 1808 przez francuskiego rzeźbiarza Bosio. Mimo osobistej odwagi najbardziej widoczną raną i blizną była ciągle ta otrzymana w idiotycznym pojedynku z pułkownikiem Molskim jeszcze w przedszwoleżerskich czasach w Warszawie

Krasiński i Poniatowski rywalizowali ze sobą o rząd dusz młodych Polaków. Potem Wincentemu przyszło sprowadzać do Polski ciało księcia Józefa

Na salonach i w alkowach

Przez kolejne dwa, stosunkowo spokojne dla Europy, lata tylko część szwoleżerów biła się w Hiszpanii, reszta prowadziła dworskie życie w koszarach Chantilly pod Paryżem. Skutecznie szarżowali na salonach, młodsi zawracali głowę zachwyconym okolicznościami pannicom, starsi odbierali ordery. Wincenty Krasiński został generałem brygady i hrabią. W Paryżu towarzyszy mu małżonka, Maria Urszula z Radziwiłłów. 19 lutego 1812 roku przychodzi na świat chłopczyk, Napoleon Stanisław Adam Feliks Zygmunt Krasiński. Chłopczyk początkowo funkcjonuje pod imieniem Napoleon. Maluch natychmiast wkracza na wielkie salony: kiedy ma dwa lata, zostaje mianowany adiutantem Napoleona II, niemal rówieśnego mu Orlątka i razem dokazują w pokojach Wersalu, razem, pod nieobecność taty, odbierają parady w Paryżu, młodemu Krasińskiemu sporządzono nawet stosowny mundurek z akselbantami.

W czasie odwrotu spod Moskwy Francuzi byli gotowi odkupywać szwoleżerskie mundury - Rosjanie woleli nie atakować Polaków...

Ochroniarze Cesarza

A Wincenty w tym czasie szykuje się już na Moskwę. Wprawdzie jego matka, Antonina z Czackich, ciosa mu kołki na głowie, żeby Napoleona odstąpił, bo wojna z Rosją nie ma szans na powodzenie (skądinąd wredne i szpetne babsko lepiej oceniało stan rzeczy niż podekscytowani politycy...). Krasiński nie daje się przekonać. Jednego nie sposób mu zarzucić: dotrzymuje złożonych przysiąg, jeśli zwiąże się z kimś, jest wierny na dobre i złe. Być może to go zgubi.

W czasie wyprawy moskiewskiej szwoleżerowie skaczą w ogień rzadziej, niż można by się było spodziewać. Cały czas stanowią przyboczną straż albo marszałka Davouta, albo samego Napoleona. Pod Możajskiem (Borodino) razem z Gwardią stanowią rezerwę. Do Moskwy wkracza tylko jeden szwadron (acz to wtedy najbogatszy ułan świata, Dominik Radziwiłł z Białej kiedyś Książęcej dziś Podlaskiej, znajduje na ścianie Kremla szablę, którą zostawili tu jego przodkowie w początkach XVII wieku...). Kiedy miasto zaczyna płonąć, to Polacy (i polscy Tatarzy!) eskortują Napoleona. W czasie makabrycznego odwrotu jako jedni z nielicznych trzymają fason i dyscyplinę. Tłuką Kozaków pod Małojarosławcem, pod Krasnem, przechodzą przez straszliwe bagna Berezyny, kilka razy ratują Cesarza przed wpadnięciem w ręce wroga. Oni też wiozą na zachód skarbiec. Rosjanie szybko dostrzegają, że zaczepianie szwoleżerów to kiepski pomysł i na widok polskich mundurów rezygnują z napadów. Francuzi więc gotowi są zapłacić każde pieniądze (mieli ich mnóstwo, niestety niejadalnych i niegrzejących na mrozie...) za ułański uniform.

Wierny do końca

Swoją więź z Napoleonem Krasiński podtrzymuje także po klęsce 1812 roku, mimo że wielu z jego klasy i otoczenia już zmienia front. Nie była to oczywista decyzja: Poniatowski rozpowiadał, że od tego dylematu chciał uciec, strzelając sobie w łeb. Krasiński, z nominacją na generała dywizji, wyrusza na kampanię niemiecką 1813 roku. Szwoleżerowie, po reorganizacji, biją i (rzadziej...) są bicie pod Lutzen, Bautzen, Wreszcie w czasie Bitwy Narodów pod Lipskiem. Kilka dni po niej jeszcze zdobywają sławę pod Hanau, szarżują na Niemców kilkukrotnie. Jest to już tylko łabędzi śpiew... W 1814 roku Napoleon abdykuje, wyjeżdża na Elbę (oczywiście i tam towarzyszą mu Polacy....), skąd wraca tylko na owe słynne Sto Dni zakończone pod Waterloo. Krasiński i szwoleżerowie wracają do Polski smutnym konduktem: wiozą w nim m.in. ciało księcia Józefa, niegdysiejszego rywala i przeciwnika Krasińskiego.

Ach, gdyby generał Krasiński poległ gdzieś tam nad Menem, jak ów wspomniany wyżej książę Dominik, jego miejsce w historii byłoby zupełnie inne...

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 89bfc462ba

Dzwonnica świątyni na Placu Litewskim miała czterdzieści trzy metry

Cerkiew, która miała być znakiem carskiej potęgi

Mimo że w Lublinie prawosławna była tylko garstka rosyjskich żołnierzy i urzędników, w 1872 roku w samym centrum miasta postanowiono zbudować ogromną, porażającą bogactwem cerkiew. W 1924 roku uznano, że jest symbolem rusyfikacji i ją rozebrano. Z cegieł powstał Dom Żołnierza.

Budowa nowej świątyni prawosławnej pw. Podwyższenia Krzyża Świętego miała głównie sens polityczny. W momencie podejmowania decyzji o fundowaniu monumentalnej cerkwi liczbę wiernych w Lublinie oszacować można najwyżej na kilkaset osób. Na cerkiew garnizonową zamieniony był już dawny kościół wizytek na dzisiejszej ulicy Narutowicza, greccy kupcy mieli swoją świątynię na Zielonej (obecnie kościół św. Jozafata). Obecna katedra prawosławna pw. Przemienienia Pańskiego na Ruskiej była we władaniu unitów.

Architektoniczny symbol dominacji

Nie jest oczywiste, czy w tym momencie była już podjęta ostateczna decyzja o przeprowadzeniu, formie i zakresie podjętej ostatecznie w latach 1874-1875 akcji likwidacji kościoła unickiego w Królestwie Polskim. Jednak pomysł, żeby z prawosławia zrobić narzędzie rusyfikacji, był już mocno obecny. Znalazło to odbicie w architekturze cerkiewnej: stosowano wzorce właściwe dla budownictwa rosyjskiego i imperialnego, o projekty proszono kwalifikowanych, posiadających urzędowe posady architektów moskiewskich. W miastach gubernialnych i innych dużych ośrodkach systemowo budowano okazałe cerkwie, mające swoją dominacją nad miejskim krajobrazem potwierdzać ideową siłę caratu i rosyjskości. W Lublinie też miejsce wybrano nieprzypadkowo: stojący po sąsiedzku dawny Pałac Lubomirskich był siedzibą Komisji Województwa Lubelskiego, a w 1861 wybudowano „przez ścianę" kolejny gmach, będący siedzibą Rządu Gubernialnego (dziś to budynek z adresem Plac Litewski 5). Plac Litewski był najbardziej prestiżową, reprezentacyjną lokalizacją z możliwych.

Było na co popatrzeć

W Lublinie projektantem był generał Chlebnikow, potem plan nieco zmodyfikował Ludwik Szamota (budowniczy m.in. Hotelu Europejskiego). Poszli „na bogato": ściany z cegły i kamienia, wszystko tynkowane z malowidłami zewnętrznymi, dzwonnica miała pięć kondygnacji (43 metry!), dwa dzwony, na dachu pięć kopuł, posadzka marmurowa, w środku kapiący od złota ikonostas wykonany w Moskwie, ikony pisane w Wilnie, zimą grzać miały cztery potężne piece kaflowe. Świątynię obsadzono dębami (niektóre z nich ocalały do dziś) oraz otoczono płotem. Sobór, wyświęcony w listopadzie 1876, pomyślany był jako formalna katedra biskupa lubelsko-chełmskiego, ten jednak i tak częściej rezydował na Górce Chełmskiej niż w Lublinie.

Potężny sobór miał być widomym znakiem ideologicznej rosyjskiej dominacji w Lublinie. Z cegieł pozostałych z rozbiórki zbudowano Dom Żołnierza

Nikomu niepotrzebny kolos

Świątynia opustoszała latem 1915 roku. Rosyjskie wojsko, administracja, duchowieństwo i większość wiernych wycofała się w głąb Imperium przed naciskającymi wojskami niemieckimi i austriackimi. Zabrali ze sobą wyposażenie oraz będącą największym skarbem świątyni Lubelską Ikonę Matki Bożej (w cerkwi Przemienienia Pańskiego jest dziś jej wierna kopia). W 1916 Austriacy wyświęcili cerkiew na katolicki kościół garnizonowy. Prawosławni do Lublina zaczęli wracać w 1918 roku. Oprócz autochtonów byli to rosyjscy i ukraińscy emigranci, często arystokraci uciekający przed bolszewikami. Nie bez trudności uzyskali prawo modlenia się w świątyni na Ruskiej.

Cerkiewne rozliczenia

Po odzyskaniu niepodległości pojawił się problem uporządkowania własności kościelnej. Zagadnienie było złożone, na prawo cywilne i administracyjne nakładała się też polityka. Gdzie władze carskie przekazywały w 1875 roku prawosławnym dawne cerkwie unickie, trafiały one teraz w ręce katolików. Gdzie świątynie zbudowano w latach 1875 - 1915 na miejscu dawnych unickich i na ich gruncie - toczono często spory, w których niekoniecznie brano pod uwagę zdanie parafian i ich potrzeby. Władze uznawały, że prawosławie jest nierozerwalnie związane z Rosją, jest reliktem po zaborach i rusyfikacji, że im mniej cerkwi, tym lepiej dla sprawy polskiej itd. O tym, że kiedy w Uhrusku albo Chełmie były wschodnie biskupstwa, to w Moskwie głównym objawem cywilizacji był handel „szyszki za skórki z wiewiórki" nikt za bardzo nie chciał słuchać.

Wyrok: rozebrać!

W tym kontekście los soboru był przesądzony. Rada Miasta już w 1919 dyskutowała, czy może da się świątynię jakoś inaczej zagospodarować, może oddać wojsku, może zrobić kino - jednak od początku było jasne: sobór stał za bardzo w centrum, był zbyt duży i zbyt nachalny w swojej moskiewskości, wywoływał zbyt wiele złych skojarzeń. Musiał zniknąć. Tłumacząc, że budynek jest uszkodzony i grozi zawaleniem, podjęto decyzję o rozbiórce. Trwała ona na przełomie lat 1924 i 1925. Używano przy niej materiałów wybuchowych, kto chciał, mógł przyjść ze sprzętem i uczestniczyć w operacji, zabierając ze sobą urobek. Z części cegieł, które udało się odzyskać, zbudowano - co miało też wymiar propagandowy - Dom Żołnierza na ulicy Żwirki i Wigury. Na miejscu po rozebranej świątyni zbudowano fontannę. Podobnie postąpiono z dziesiątkami innych świątyń. Często z rozbiórki robiono wręcz uroczystość patriotyczną: z okazji wyburzania sobór św. Aleksandra Newskiego na placu Saskim w Warszawie wypuszczono nawet specjalne obligacje!

Obecnie wezwanie Podwyższenia Krzyża Świętego nosi cerkiewka przy Prawosławnym Domu Pomocy Społecznej przy ulicy Gustawa Dolińskiego. Trzecia z lubelskich cerkwi, pw. Niewiast Niosących Wonności i św. Eliasza, znajduje się na cmentarzu przy Lipowej.

Zbigniew Smółko

W Gołąbkach odsłonili tablicę, w Łukowie odbyła się konferencja

A co by dzisiaj porabiał kanonik Jezierski?

Jezierski najpierw chciał być husarzem, ale najwidoczniej uznał to za nudne i został księdzem. Potem był inspektorem oświatowym, ale narobił sobie szybko wrogów. W czasie Sejmu Wielkiego był najostrzejszym piórem Kuźnicy Kołłątajowskiej, którego teksty trzęsły polską polityką. Łuków po dwustu trzydziestu latach zaczyna chwalić się swoim znakomitym obywatelem.

O kanoniku Franciszku Salezym Jezierskim na łamach Wspólnoty pisaliśmy kilka razy (zwykle czynił to wielki popularyzator tej postaci, jego krewniak i ziomek, przyjaciel naszej redakcji p. Paweł Jezierski). Niewiele jest bowiem postaci w dziejach Ziemi Łukowskiej tak interesujących i tak tajemniczych jednocześnie. Potrafiących jasno błyszczeć na intelektualnym tle Rzeczypospolitej w jej ostatnim politycznym tańcu, ale pozostających w cieniu choćby swojego przyjaciela Hugona Kołłątaja... My, dziennikarze, winniśmy mu szczególny podziw: potrafił świetnie bawić swoich czytelników i irytować politycznych oponentów, jasno tłumaczyć rzeczy trudne, odważnie stawać w poprzek obiegowym sądom i nastrojom - ech, żeby to tak umieć...

Czwartkowe zdarzenia być może są początkiem dłuższego procesu honorowania Jezierskiego w należny sposób (swoją ulicę ma w Warszawie a w Łukowie nie...). Zaczęło się od odsłonięcia tablicy w szkole w rodzinnych Gołąbkach. Zawieszona w 2020 roku czekała ona na inaugurację dłuższą chwilę, ale wiadomo: covid. Najlepiej sprawili się uczniowie: lekka, dowcipna, z wdziękiem zaaranżowana inscenizacja bawiła, uczyła i dała powody do satysfakcji wszystkim zaangażowanym.

Tablicę ku czci Franciszka Salezego Jezierskiego odsłonięto w Szkole Podstawowej w jego rodzinnych Gołąbkach pod Łukowem. Inicjatorem był Paweł Jezierski (drugi z lewej). Oprócz gospodarzy w uroczystości uczestniczyła warszawska profesura z p. Elżbietą Wichrowską na czele

W trakcie obrad sesji naukowej wystąpiło dwoje uczonych. Najpierw Paweł Jezierski zaprezentował, bardzo przystępną (tym bardziej że większość słuchaczy to uczniowie łukowskiego I LO) opowieść o kanoniku. Potem pani profesor Elżbieta Wichrowska zaprezentowała swoje ustalenia. Duże wrażenie zrobiła na mnie jej przytomna konstatacja, że oprócz znanych dzisiaj tekstów kanonika być może istniały (a może nawet istnieją, ale nierozpoznane, bo wiele tekstów publicystycznych w epoce podawano anonimowo bądź pod pseudonimami) jakieś inne utwory. Jezierski bowiem na firmamencie ówczesnej publicystyki pojawia się dość nagle, jako starszawy już, ponad 40-letni pan, ale jego teksty nie mają w sobie nic z przywar debiutanta: od początku pisze świetnie, konstruuje teksty doskonale, wali celnie, ale z wdziękiem... Skądinąd wielki żal, że po dość nagłej i mocno przedwczesnej śmierci Franciszka Salezego nie opublikowano całej jego spuścizny.

Kilka razy powróciło też tytułowe pytanie. Duchowny, oświeceniowiec, odważny, zadziorny, wyżywający się w intelektualnych bojach, w których nie zwykł brać jeńców, sam zdaje się pozbawiony większych osobistych ambicji... Ech, księże kanoniku, co byś nam dzisiaj powiedział...

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 89bfc462ba

III Liga: Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Wisłoka Dębica 4:0. Piorunująca końcówka Orląt

Efektowne pożegnanie z własną publicznością

Dopiero kwadrans przed końcem Orlętom udało się przełamać opór gości, ale kiedy maszyna już zaskoczyła, gole padały jeden po drugim, licznik stanął na czterech. Za tydzień ostatni mecz w Tarnobrzegu, gdzie Siarka będzie świętować awans do II ligi.

Trener Mikołaj Raczyński nie mógł skorzystać z Patryka Szymali, który musiał cierpieć za żółte kartki oraz Mateusza Chyły, który jest lekko kontuzjowany. W obronie zagrali więc Piotr Bryja i Paweł Koncewicz-Żyłka.

Jak już maszynka ruszyła...

Pierwsza połowa nie była specjalnie pasjonującym widowiskiem. Orlęta miały przewagę, kilka razy zagroziły bramce Wisłoki, ale wynik ciągle pozostawał bezbramkowy. W drugiej części kibice też musieli dość długo czekać, żeby w końcu poderwać się z miejsc. W 74. min. na prawym skrzydle do piłki dopadł Paweł Chaliadka i precyzyjne dośrodkował do wbiegającego Karola Rycaja, który nie miał kłopotów z kopnięciem do bramki. Gol podziałał na gości jak środek usypiający. Wykorzystał to wprowadzony po przerwie Mateusz Ozimek. Najpierw zdecydował się na skuteczny strzał zza pola karnego, a kilka minut później zabrał piłkę obrońcom i huknął pod poprzeczkę. W doliczonym czasie gry najpierw sędzia nie uznał bramki Vahe Mantsakanyana, ale przy golu Michała Kobiałki nie miał już żadnych zastrzeżeń. W końcówce szansę debiutu otrzymał Michał Bujak z drużyny rezerw.

Przemysław Kośmider
(członek zarządu Orląt);

Latem kończy się umowa Mateusza Chyły, który pozostaje w orbicie zainteresowania kilku klubów z wyższych lig, ale ciągle niewykluczone jest, że i on pozostanie w Radzyniu. Większość piłkarzy ma kontrakty obowiązujące do grudnia albo dłuższe, ale oczywiście, jeśli ktoś dostanie jakąś poważną, dobrą propozycję to nie będziemy robić trudności. Na pewno latem priorytetem będzie pozyskanie bramkarza, który wzmocni rywalizację na tej pozycji.

Za tydzień ostatni mecz

W sobotę o 17 Orlęta zakończą rozgrywki meczem na boisku zwycięzcy ligi, Siarki Tarnobrzeg. Pewną niewiadomą będzie podejście rywala do meczu. Z jednej strony na pewno zechcą pożegnać się z własną publicznością. Z drugiej strony trzeba już za kilkanaście dni zacząć się szykować na sezon w II lidze, więc może kluczowi zawodnicy dostaną kilka dni urlopu. Raczyński i jego ludzie raczej jednak nie powinni tego zbyt głęboko analizować: Orlęta są w niezłej formie i warto na koniec ucieszyć publiczność po prostu dobrym meczem. Być może trener da szansę zadebiutowania w III lidze zawodnikom zaplecza. Może do braci Rycajów w klubowym autokarze dołączy najmłodszy Kuba?

Co dalej?

Dużo ciekawego będzie działo się w klubowych gabinetach Zarządu (uwaga Czytelniku: figura retoryczna: takiego miejsca na Warszawskiej 77 nie ma!). Kończy się dotychczasowa umowa trenera Raczyńskiego. Wszystko wskazuje na to, że zostanie ona przedłużona. W naszej ocenie byłaby to decyzja racjonalna: Radzyń ma kompetentnego, ambitnego trenera pozostającego w zasięgu finansowym. Trener ma z kolei miejsce, gdzie w stosunkowo niezłych warunkach może zdobywać doświadczenie (bo wiedzę ma przeogromną!), niezbędne, żeby za jakiś czas pożeglować po bardziej burzliwych wodach. Pewnie więc się dogadają.

Zbigniew Smółko

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Wisłoka Dębica
4:0 (0:0)

Bramki: K. Rycaj (75), Ozimek (79, 86), Kobiałka (90+3).
Orlęta: Ciołek – Chaliadka (87 Bujak), Myszka, Koncewicz-Żyłka, Bryja (46 Mnatsakanyan), Kamiński, Kobiałka, D. Rycaj (58 Ozimek), Kaczyński (72 Ćwik), K. Rycaj, Zdybowicz (87 Korolczuk).
Wisłoka: Daniel – Surma, Cabała, Król, Rębisz, Siedlecki (63 Smoleń), Prokop (80 Kontrabecki), Fedan, Górecki (63 Zygmunt), Łanucha, Palonek (85 Kozłowski).
Żółte kartki: Koncewicz-Żyłka, Rycaj, Mnatsakanyan – Fedan, Łanucha, Górecki.
Czerwona kartka: Fedan (77 min, za drugą żółtą).
Sędziował: Szymanowski (Bemowo Piskie)
Widzów 400.

Piotr Tarkowski mistrzem Polski! Ale wynik bialczanina! Pobił rekord Białej Podlaskiej!

Znakomity występ podczas 98. PZLA Mistrzostw Polski w Suwałkach zaliczył Piotr Tarkowski.

Niespełna 23-letni skoczek w dal nie dał szans swoim przeciwnikom. Podopieczny Tadeusza Makaruka wywalczył złoty medal i od dzisiaj jest królem piasku. W najlepszej próbie zawodnik AZS-u AWF Biała Podlaska skoczył 8,03 m, co jest jego nowym rekordem życiowym.

Co ciekawe, taki wynik zanotował już w pierwszej próbie. Z kolejnych trzech zrezygnował, by oszczędzać swoje siły. W ostatniej uzyskał 7,94 m, co również dawałoby mu złoto. Srebrny medalistą został Mateusz Jopek (AZS AWF Wrocław) - 7,77 m, zaś brązowym Andrzej Kuch (AZS UMCS Lublin) - 7,52 m. Dziewiątą pozycję zajął Damian Czarnocki - 7,00 m, zaś dziesiąte Kacper Lemieszek - 6,51 m.

Piotr Tarkowski został mistrzem Polski. Niespełna 23-letni bialczanin pobił rekord życiowy, który od teraz wynosi 8,03 m

Pobił 43-letni rekord Golanko

Piątkowy wynik Tarkowski jest nowym rekordem Białej Podlaskiej. Wcześniej najlepszy wynik miał na koncie Waldemar Golanko, który podczas meczu Niemcy - Polska w 1979 roku w Bielefeld jako 18-latek skoczył 8,01 m, co do dzisiaj jest rekordem Polski do 18 lat.

- Jesteśmy bardzo zadowoleni. Piotrek zmaga się z kontuzją pięty. Oszczędzaliśmy nogę, więc stąd decyzja o odpuszczeniu trzech prób. Najważniejsze, że mój zawodnik potwierdził swoją dobrą dyspozycję i wywalczył złoto - mówi Tadeusz Makaruk, trener Tarkowskiego.

Czas na Danię

Przed bialczaninem start w Kopenhadzie. 16 czerwca Tarkowski zaprezentuje się podczas międzynarodowego mitingu w Danii.

Duże szanse na Monachium

Tarkowski ma duże szanse, by wystartować w mistrzostwach Europy w Monachium oraz mistrzostwach świata w Stanach Zjednoczonych.

By pojechać do Niemiec, należy legitymować się wynikiem 8,10 m. Z kolei, by polecieć za wielką wodę, trzeba mieć rezultat minimum 8,26 m. - Jeśli nie będzie kompletu zawodników z wywalczonym minimum, prawo startu będą mieli skoczkowie, którzy legitymują się najlepszymi wynikami w rankingu. Szanse Piotrka rosną - mówi Makaruk.

mp

ROZMOWA Z Piotrem Tarkowskim, mistrzem Polski w skoku w dal

Chciałem w pierwszym skoku polecieć jak najdalej. Udało się

Spodziewałeś się złota?
- Jechałem do Suwałk z celem, by stanąć na najwyższym stopniu podium. Chciałem obronić tytuł wywalczony w sezonie zimowym w hali.

Jak zdrowie?
- Mam lekki uraz stopy odbijającej. Doskwiera mi ból pięty. Odpuściłem start w Białej Podlaskiej, który planowany był na miniony weekend. Chcieliśmy dmuchać na zimne. Celem był start na mistrzostwach. Pojechaliśmy z konkretnym planem.

Jakim?
- Chciałem w pierwszym skoku polecieć jak najdalej. Udało się. Obserwowałem przeciwników i mogłem odpuścić kolejne próby. Podszedłem do ostatniej i zaliczyłem dosyć dobry wynik.

Spodziewałeś się „życiówki"?
- Dla mnie był to drugi start w tym sezonie. Po raz pierwszy startowałem na Akademickich Mistrzostwach Polski, gdzie zdobyłem złoto. Czy się spodziewałem? Zawsze wychodzę na rozbieg, by zaliczyć dobry wynik.

Rezultatem 8,03 m przeszedłeś do historii Białej Podlaskiej...
- Fajna sprawa. Pobiłem rekord Waldemara Golanko, który przetrwał aż 43 lata.

Mało osób wie, że przed rozpoczęciem kariery skoczka byłeś piłkarzem...
- Grałem w TOP-ie 54 Biała Podlaska w jednym roczniku z Sebastianem Szymańskim, który teraz jest reprezentantem Polski. Chodziliśmy razem do klasy w gimnazjum. Później „Sebek" wyjechał do Legii Warszawa.

III LIGA

WYNIKI 33. KOLEJKI
Orlęta - Wisłoka 4:0
Bramki: K. Rycaj 75`, Ozimek 79`, 86`, Kobiałka 90+3`.
Podlasie - KSZO 5:1
Bramki: Pigiel 12`, 14` (k), Wojczuk 26`, Domański 65`, Andrzejuk 86` (k) - Dereń 62`.
Cracovia II - Siarka 2:3
Bramki: Stachera 26`, Bociek 45` - Zawiślak 9`, Kaliniec 51`, Mróz 83`.
Chełm. - Tomasovia 4:1
Bramki: Mysliwiecki 11`, 82`, Mazurek 28` (k), Czułowski 45` - Kycko 60`.
Stal - Unia 2:0
Bramki: Hudzik 33`, Świderski 77`.
Avia - Korona 6:1
Bramki: Popiołek 16`, Kovalonoks 18`, Białek 20`, 39`, 89`, Maluga 47` - Kalisz 22`.
Podhale - Czarni 2:2
Bramki: Lech 18`, Szynka 25` - Banik 27`, Mucha 61` (k).
Wisła - Wólczanka2:0
Bramki: Jarosz 11`, Ochwat 58`.
ŁKS Łagów - Sokół 3:0
Bramki: Waniek 19`, Piróg 25`, Chełmecki 78`.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	33	69	66:29
2	ŁKS Łagów	33	66	57:28
3	Chełmianka Chełm	33	63	52:31
4	Avia Świdnik	33	62	65:31
5	Podhale Nowy Targ	33	59	64:42
6	Cracovia II Kraków	33	58	66:36
7	Wisłoka Dębica	33	48	50:57
8	KSZO Ostrowiec Św.	33	48	39:38
9	Stal Stalowa Wola	33	48	42:38
10	Orlęta Radzyń Podl.	33	46	55:50
11	Unia Tarnów	33	45	48:47
12	Czarni Połaniec	33	41	47:60
13	Podlasie Biała Podlaska	33	39	39:46
14	Sokół Sieniawa	33	38	36:61
15	Wisła Sandomierz	33	30	41:66
16	Korona Rzeszów	33	29	42:68
17	Tomasovia Tom. Lub.	33	18	34:67
18	Wólczanka Wólka Pełkińska	33	14	27:75

OSTATNIA KOLEJKA (18.06., godz. 17:00): Wólczanka - Podlasie, Siarka - Orlęta, Wisłoka - Avia, Korona - Stal, Unia - Wisła, KSZO - Podhale, Czarni - Chełmianka, Tomasovia - ŁKS Łagów, Sokół - Cracovia II.

„Siara" z awansem
Na kolejkę przed końcem sezonu okazało się, iż mistrzem III ligi została Siarka Tarnobrzeg. Podopieczni Sławomira Majaka w przyszłych rozgrywkach wystąpią w wyższej klasie rozgrywkowej.

Znamy beniaminków
W przyszłym sezonie Orlęta oraz Podlasie zmierzą się z nowymi ekipami.
Awans do III ligi wywalczyły zespoły: Lublinianki Lublin, KS-u Wiązownica, Korony II Kielce. Ostatnie miejsce zajmie lepszy z meczów barażowych, w których zagrają: Wieczysta Kraków oraz Termalica II Bruk-Bet Nieciecza.

mp

REG

eprasa.pl 89bfc462ba

PIŁKA NOŻNA Pierwsze mecze w życiu w seniorach: Huberta Swekleja, Karola Domańskiego i Kamila Haponiuka

Ale pożegnanie z bialską publicznością! Ale debiut Domańskiego

Piłkarze Podlasie wygrali dziewiąty mecz w sezonie. Podopieczni Rafała Borysiuka w ostatnim meczu w tym sezonie przed własną publicznością pokonali 5:1 KSZO Ostrowiec Świętokrzyski.

Po niespełna kwadransie nasi wygrywali 2:0. Wynik otworzył Marcin Pigiel, który celnie główkował po centrze Kamila Kocoła. Po chwili sędzia wskazał na „wapno". Bramkarz gości sfaulował „Kocołka", a Pigiel trafił w prawy górny róg. To nie koniec strzelania. W 26. minucie Maciej Wojczuk uderzył z 16 metrów po ziemi.

Goście zdołali zmniejszyć straty w 62. minucie dzięki Kacprowi Dereniowi, ale ostatnie słowo należało do naszych. W 65. minucie pierwszego gola - i to w debiucie - zdobył Karol Domański, dobijając strzał Kocoła, a kropkę nad „i" postawił Tomasz Andrzejuk, który uderzył w lewy róg bramkarza z rzutu karnego. Chwilę wcześniej faulowany był właśnie „Jeremi". - Cieszę się, że dostałem szansę w tak młodym wieku. Mojego gola dedykuję rodzicom, wujkowi oraz dziadkom - mówi Domański, który pochodzi z Łosic.

Trzy debiuty

Karol Domański, Hubert Sweklej oraz Kamil Haponiuk zadebiutowali w dorosłej piłce.

Świetne pożegnanie z bialską publicznością. Gracze Podlasia wygrali 5:1 z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski (fot. Cezary Hince)

Dwaj z nich w tym sezonie występowali w zespole Podlasia w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17. „Hapon" był trzecim bramkarzem. Co ciekawe, jego tata - Andrzej był również golkiperem Podlasia. Obaj są czynnymi sędziami piłki nożnej.

Podlasie Biała Podlaska - KSZO Ostrowiec Świętokrzyski
5:1 (3:0)

Bramki: Pigiel 12`, 14` (k), Wojczuk 26`, Domański 65`, Andrzejuk 86` (k) - Dereń 62`.
Podlasie: Małecki (83` Haponiuk) - Sweklej, Nieścieruk, Jarzynka, Salak, Wojczuk (84` Chmielewski), Andrzejuk, Piotrowski (77` Mierzwiński), Pigiel, Kocoł (77` Kurowski), Kobyliński (46` Domański).
KSZO: Burek - Pawlik (71` Toboła), Sylwestrzak, Matheus, Domagała (77` Stachurski), Kosik (77` Szymański), Dereń, Czernych (38` Galajas), Lipka (38` Grudziński), Żurek, Nawrot.
Sędziował: Pachołek (Lubaczów).
Widzów: 250.

Kto zastąpi Rafała Borysiuka?

Decyzją władz klubu trener Rafał Borysiuk z końcem czerwca przestanie pełnić swoją funkcję.

„Borys" prowadził ekipę przez niemal 20 miesięcy. Dwukrotnie osiągnął sukces, jakim było utrzymanie biało-zielonych w III lidze. - Chcemy zmienić koncepcję prowadzenia drużyny. Wspólnie z zarządem doszliśmy do wniosku, iż zespół potrzebuje nowego impulsu - mówi Tomasz Buraczewski. Prezes Podlasia przyznaje, że nie było łatwo zakomunikować szkoleniowcowi o decyzji. - Znam się z Rafałem od wielu lat i trudno powiedzieć o zmianie planów na przyszłość. Trener przyjął informację z klasą. Podaliśmy sobie dłonie. Czasami trzeba podjąć trudne i niepopularne ruchy - dodaje.

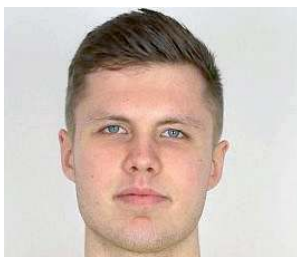

Krystian Bartoszek zagrał w barwach Podlasia dziewięć spotkań

Kto zostanie nowym szkoleniowcem Podlasia? - Poczekajmy jeszcze kilka dni. Informacja pojawi się tuż po ostatnim meczu o punkty z Wólczanka Wólka Pełkińska. Wówczas nowy trener skompletuje swój sztab - kończy Buraczewski.

Bartoszek już nie zagra w Podlasiu

Krystian Bartoszek opuścił Podlasie Biała Podlaska. 20-letni bramkarz wrócił do Termaliki Bruk-Bet Nieciecza.

Klub, który spadł z Ekstraklasy, poprosił o skrócenie wypożyczenia, które pierwotnie obowiązywało do 30 czerwca. Krystian w tym sezonie zagrał w dziewięciu spotkaniach.

Ostatni mecz

Przed zespołem finisz rozgrywek. W sobotę o godz. 17:00 bialczanie zmierzą się z Wólczanką.

Mecz w Wólce Pełkińskiej będzie pożegnalnym bojem podopiecznych Mateusza Stolarskiego z III ligą. Już kilka tygodni temu stało się faktem, iż Wólczanka w nowym sezonie zagra w niższej klasie rozgrywkowej.

mp

ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Mam już swoje krzesełko na nowym stadionie

Spodziewałeś się, że pożegnanie z własną publicznością będzie tak piękne?
- Zawsze optymistycznie podchodzę do każdego meczu. Wszystko nam wychodziło. Powiedziałem po spotkaniu w szatni, iż jestem z nich dumny. Od zawsze wiedziałem, że mogą tak grać, jak teraz. Odnotowaliśmy dobry wynik, a w pierwszej połowie mogliśmy dorzucić jeszcze ze trzy bramki. Wszystko nam wychodziło.

Maciej Wojczuk po strzelonej bramce pobiegł w Twoim kierunku...
- To było bardzo miłe. Maciek jest prawdziwym kapitanem. Zasługuje na wszystko, co najlepsze. Było kilka takich momentów. Słyszałem okrzyki kibiców skierowane w moją stronę. Zrobiłem to, co do mnie należało. Odchodzę z podniesioną głową. Dwukrotnie utrzymałem Podlasie w lidze. Oddawałem całe swoje serce. Taki już jestem.

Zakręciła się łezka w oku?
- Kilkukrotnie. Dochodziło do mnie to, że to ostatni mecz w roli trenera w Podlasiu przed swoją publicznością.

Często trenerzy, którzy odchodzą z klubu, mówią, że jak będą mieli czas, zawitają na spotkanie w przyszłości...
- I najczęściej się nie pojawiają. U mnie będzie inaczej. Podlasie to mój klub. Tutaj się wychowałem. Podczas środowego treningu na nowym obiekcie usiadłem na trybunie. Rzuciłem, że chyba właśnie znalazłem swoje nowe miejsce na pięknym stadionie. Chyba je sobie wykupię.

Dałeś szansę młodzieży...
- Taki był plan. Trzech zawodników otrzymało minuty w seniorach. W meczu w Wólce Pełkińskiej możemy spodziewać się kolejnych debiutów graczy z rocznika 2005, a może również z 2006.

Ozłocona Malwina Kopron! Puławianka mistrzynią kraju!

Znakomite wiadomości napłynęły z Suwałk, gdzie odbyły się 98. PZLA Mistrzostwa Polski. Królową młota została Malwina Kopron.

Niespełna 28-letnia zawodniczka Wisły Puławy stanęła na najwyższym stopniu podium. Puławianka wygrała konkurs z wynikiem 69,60 m. Taki wynik osiągnęła w ostatnim podejściu. Wcześniej notowała rezultaty: 68,71 m oraz 68,14 m. Srebro wywalczyła Ewa Różańska (AZS AWF Warszawa) - 69,24 m, zaś brąz Katarzyna Furmanek (KKL Kielce) - 68,69 m.

Włodarczyk złapała złodzieja

Co ciekawe, w konkursie nie wystartowała faworytka - Anita Włodarczyk. Utytułowana zawodniczka musiała zrezygnować ze startu, gdyż nabawiła się kontuzji podczas starcia ze złodziejem, który próbował ...ukraść jej samochód.

Wydarzyło się to we czwartek. Włodarczyk miała trening w hali. Na zewnątrz mężczyzna - cudzoziemiec, próbował włamać się do jej pojazdu. Jako pierwszy sytuację zobaczył trener zawodniczki i ruszył w pościg za złodziejem. Ten jednak zdołał się wymknąć. Wtedy do akcji wkroczyła Anita. Włodarczyk dogoniła złodzieja i - jak napisała w mediach społecznościowych - własnoręcznie pojmała. Następnie został on przekazany policji. Kiedy emocje już opadły, zawodniczka zaczęła odczuwać ból mięśniowy w nodze. W poniedziałek przeszła operację.

mp

REG

ROZMOWA Z Malwiną Kopron, mistrzynią Polski w rzucie młotem

Potrafiłam się zebrać i wywalczyć złoto

Jak się spało?
- Ciężko i miałam wrażenie, że krótko. Wróciłam z Suwałk po północy. Spałam jak nie ja, do godz. 9:30.

Ale obudziłaś się jako mistrzyni Polski...
- Cieszę się, bo po raz trzeci okazałam się najlepszą zawodniczką w kraju. Jechałam na mistrzostwa bronić złota. Udało się. Konkurs był bardzo trudny. Doceniam to, że potrafiłam się zebrać i wywalczyć tytuł najlepszej w ostatniej próbie.

Od razu przypomniały mi się Igrzyska Olimpijskie...
- Fajnie, że wracamy do wspomnień, kiedy straciłam srebro na rzecz zawodniczki z Chin (śmiech - przyp. red.). Rywalka zmobilizowała się i odebrała mi wicemistrzostwo. Teraz ja zabrałam marzenia swojej rywalce.

W konkursie nie wystartowała Anita Włodarczyk...
- Ktoś próbował ukraść jej auto. Doznała kontuzji i gdy dowiedziałam się, że jej zabraknie, walczyłam o honor. Musiałam wygrać.

W sporcie dzieją się różne rzeczy...
- Masz rację. Ostatnio rzucałam ponad 70 metrów. Teraz nie złamałam tej granicy, a zostałam mistrzynią. Taki jest sport. Dzień konkursu był dziwny. Otrzymałam informację, że nie będzie Anita. Zeszło ze mnie trochę powietrze, ale wiedziałam, że muszę wyjść na rzutnię i zrobić swoje.

Masz trzecie mistrzostwo kraju. To wielki sukces zważywszy na to, że żyjesz w czasach Anity Włodarczyk...
- Dokładnie. Wcześniej potrafiłam przeskoczyć naszą mistrzynię. W 2019 roku po raz pierwszy cieszyłam się ze złota. Rok później wywalczyłam srebro. Obecny medal jest drugim z rzędu z tych najcenniejszych.

Malwina Kopron po raz trzeci w życiu wywalczyła złoto mistrzostw kraju

A pierwszy w barwach Wisły Puławy...
- Należy się tylko cieszyć. Wcześniej stawałam na podium w barwach AZS-u UMCS Lublin.

Jak będzie wyglądała Twoja najbliższa przyszłość?
- Przede mną start lipcowy podczas mistrzostw świata w Stanach Zjednoczonych. W połowie sierpnia będą w Monachium walczyć w mistrzostwach Europy. Już we wtorek startuję w Finlandii. W Turku odbędzie się bardzo prestiżowy miting. W sobotę będę uczestniczką Diamentowej Ligi w Paryżu. Później zaszywam się w Spale i będę tam przebywać do wylotu do Stanów Zjednoczonych.

Czyli w najbliższych dniach trochę polatasz po świecie...
- Dokładnie. W ciągu kilkunastu dni zaliczę pięć startów. To dużo, ale chce tego. Jest sezon, więc chcę zmierzyć się z rywalkami z różnych zakątków naszego globu. Mam nadzieję, że wyniki pójdą w górę.

eprasa.pl 89bfc462ba

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

„Dzieciarnia" Ruska i Wiecha lepsza od Świdniczanki! Gol Konojackiego!

Piłkarze Górnika II wygrali 3:2 ze Świdniczanką Świdnik. Faworyt musiał uznać wyższość młodzieży.

Co ciekawe, szkoleniowiec dał szansę trzem zawodnikom, którzy mają zaledwie po 15 lat! Kolejni to chłopcy urodzeni w latach: 2003, 2004, 2005. Bramkę decydującą o wygranej zdobył Oliwier Konojacki. Dla 17-latka to premierowe trafienie w seniorach!

Wynik otworzył Szymon Zabłotny, który popisał się uderzeniem z 28 metrów. Wyrównał Piotr Pacek. Po chwili nasi po raz drugi mieli powody do zadowolenia. Arkadiusz Pluta sfinalizował dośrodkowanie kolegi i po przyjęciu trafił lewą nogą po długim rogu. W 79. minucie było 2:2 za sprawą Bartłomieja Greniuka, ale ostatnie słowo należało do Górnika II. Oliwier Konojacki dostał piłkę od Zabłotnego i ustalił wynik zawodów.

Oliwier Konojacki przesądził o wygranej Górnika II w starciu ze Świdniczanką

- Mieliśmy obawy, czy nasza młodzież poradzi sobie fizycznie. O umiejętności byłem spokojny. Na szczęście po gorszych meczach zagraliśmy naprawdę ciekawe widowisko. Widać było, iż zawodnicy chcą się pokazać. Zaprezentowali się super. Tylko się cieszyć - mówi Daniel Rusek, szkoleniowiec łęcznian.

Świdniczanka Świdnik - Górnik II Łęczna
2:3 (1:1)

Bramki: Pacek 34`, Greniuk 79` - Zabłotny 7`, Pluta 36`, Konojacki 90+5`.
Górnik II: Kiliszek - Bronowicki, Pluta, Mołodecki, Pendel, Zabłotny, Brzyski (60` Wachowicz), Obroślak (86` Pleskot), Fiedeń (90+1` Szczerba), Bajus (56` Konojacki), Bałaszek (82` Małyska).
Żółta kartka: Pluta.

mp

ROZMOWA Z Oliwierem Konojackim, zawodnikiem Górnika II Łęczna

Mamie Justynie i tacie Jankowi

Jak podsumujesz spotkanie?
- Pierwsza połowa była bardzo wyrównana. Było niewiele sytuacji bramkowych. Po zmianie stron Świdniczanka prowadziła grę, więcej miała piłkę przy nodze. Rywale stworzyli sobie więcej dogodnych sytuacji, ale na przeszkodzie stawali nasi defensorzy oraz bramkarz. Staraliśmy się grać blisko siebie i asekurować siebie nawzajem. Skupiliśmy się na kontratakach. Wyprowadziliśmy ich kilka i to wystarczyło do wygrania.

I to Ty zdobyłeś decydującego gola...
- Tak się złożyło (śmiech - przyp. red.). Dostałem piłkę od Szymona Zabłotnego wzdłuż linii boiska, biegłem z nią od połowy boiska. Ściąłem do środka w polu karnym i bramkarz dostał pomiędzy nogami.

Komu dedykujesz trafienie?
- Moim rodzicom: mamie Justynie i tacie Jankowi.

Lewart liderem

Ósme zwycięstwo piłkarzy z Lubartowa w grupie spadkowej i pierwsze miejsce. Podopieczni Grzegorza Białka pokonali 4:3 Huczwę Tyszowce.

Zaczęło się źle, bo już w 11 minucie debiutujący w IV lidze Bartłomiej Tutaj musiał wyciągać piłkę z siatki po uderzeniu Damiana Ziółkowskiego. Tuż przed przerwą wyrównał Bartłomiej Koneczny. Duża w tym zasługa Krystiana Żelisko, który powalczył o piłkę i dograł do kolegi spod linii końcowej.

Druga część zaczęła się źle. Jaba Pkhkakadze trafił na 2:1 i 3:1 dla swojej drużyny. Nasi wrócili do gry po rzucie karnym Żeliski, który uderzył w prawy róg bramkarza po faulu na Kajetanie Kamińskim, wprowadzonym na boisko niespełna 120 sekund wcześniej. Na 3:3 trafił ponownie „Żelek". Tym razem akcję prawą stroną przeprowadził Filip Michałów i zagrał wsteczną piłkę do napastnika Lewartu, który przyjął, a następnie uderzył przy słupku. Trzy punkty zapewnił Koneczny, który sfinalizował akcję z Michałówem, trafiając po długim rogu.

- Wygrała drużyna lepsza. Mieliśmy sporo okazji, ale bardzo dobrze bronił bramkarz z Ukrainy, który dwukrotnie był lepszy w sytuacjach sam na sam „Żelka". Już po pierwszej akcji mogliśmy prowadzić za sprawą Bartka Dudy. Dobre szanse mieli jeszcze: Koneczny, Aleks Aftyka. Niby przegrywaliśmy różnicą dwóch goli, ale sprawialiśmy lepsze wrażenie. Trzeba sobie powiedzieć, że Huczwa gasła z minuty na minutę, a my potrafiliśmy to wykorzystać - mówi Grzegorz Białek, szkoleniowiec Lewartu.

Kontuzja Kuby

Już po nieco pół godzinie gry z boiska musiał zejść Jakub Majewski, któremu rywal stanął na kolano. - Przed Kubą badania. Mamy nadzieję, że to nic poważnego - dodaje szkoleniowiec.

Lewart Lubartów - Huczwa Tyszowce
4:3 (1:1)

Bramki: Koneczny 43`, 82` Żelisko 62` (k), 69` - Ziółkowski 11`, Pkhkakadze 47`, 49`.
Lewart: Tutaj - Michałów, Majewski (33` Urban), Jemioł, Iskierka, Duda (60` Kamiński), Pikul, Ciechański (68` Lato), Koneczny (84` Pęksa), Aftyka (80` Barszczyk), Żelisko.
Żółte kartki: Michałów, Żelisko.
Czerwone kartki: Żelisko 89`, za dwie żółte kartki - Materna 52`, za dwie żółte.

Wygrają grupę?

Przed zespołem ostatni mecz w sezonie. W sobotę zmierzą się w Rożdżałowie z Kłosem Gminą Chełm.

- Chcemy zwycięstwa oraz wygrania grupy. Mogę obiecać, iż szansę dostaną gracze, którzy do tej pory występowali w mniejszym wymiarze czasowym - mówi Białek.

mp

Zdecydował karny

Opolanin przegrał dziewiąty mecz w grupie mistrzowskiej.

Podopieczni Daniela Koczona ulegli 0:1. Jedyny gol padł z rzutu karnego. Nasz bramkarz sfaulował Jakuba Stefana, a „jedenastkę" wykorzystał Kamil Przybysławski. W pierwszej połowie opolan dwukrotnie ratowała poprzeczka, a kilkukrotnie dobrze spisywał się Miłosz Szczepański. Tuż po zmianie stron dobra okazję miał Kamil Król, lecz góra był Michał Kucab. W odpowiedzi Jakub Paćkowski pomylił się o kilka centymetrów.

Opolanin Opole Lubelskie - Grom Różaniec
0:1 (0:0)

Bramka: Przybysławski 88` (k).
Opolanin: Adamczyk - Wszołek, Frydecki, Górniak, Adamczuk, Łappo (79` Szymecki), F. Sałasiński (46` Sułek), Pałka, Nieradko (62` Jakimiński), Rybak, Król.

mp

„Zagór" nawet się nie spocił

Powiślak wziął srogi rewanż za remis 2:2 w Bychawie. W sobotę podopieczni Radosława Muszyńskiego wygrali aż 7:0 z Granitem.

- Ciężko się do czegoś przyczepić. Realizowaliśmy założenia, byliśmy dobrze przygotowani fizycznie i mentalnie. Granit tak naprawdę nie miał pół sytuacji. Maciek Zagórski nawet się nie spocił. Tak naprawdę w pierwszej połowie mogliśmy być skuteczniejsi. Po przerwie to, co mieliśmy, strzeliliśmy. Przed pierwszym gwizdkiem trudno było spodziewać się takiego wyniku, skoro rywal był jakościowo podobny - mówi Radosław Muszyński, szkoleniowiec Powiślaka.

Powiślak Końskowola - Granit Bychawa
7:0 (3:0)

Bramki: Bernat 5`, Gil 11`, Olszewski 35`, Kozak 55`, Pryliński 72`, Drzazga 77`, 90`.
Powiślak: Zagórski - Misiurek, Gontarz, Kozak, Przychodzień (60` Warecki), Piasek, Zdunek (72` Kośka), Olszewski (65` Gede), Gil (70` Drzazga), Bernat, Pryliński (72` Kawalec).
Żółta kartka: Misiurek.

mp

IV LIGA (gr. mistrzowska)

WYNIKI 11. KOLEJKI
Świdnicz. - Górnik II 2:3
Huragan - Start 0;3
Opolanin - Grom 0:1
Powiślak - Granit 7:0
Kryształ - Lublinianka 0:1
Motor II - Stal 2:2

TABELA GR. MISTRZOWSKIEJ

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lublinianka Lublin	11	78	24:3
2	Stal Kraśnik	11	71	20:9
3	Świdniczanka Świdnik	11	69	37:17
4	Motor II Lublin	11	66	29:18
5	Start Krasnystaw	11	64	22:9
6	Huragan Międzyrzec Podl.	11	63	15:21
7	Kryształ Werbkowice	11	60	19:18
8	Górnik II Łęczna	11	50	12:28
9	Granit Bychawa	11	50	16:25
10	Grom Różaniec	11	45	15:31
11	Powiślak Końskowola	11	36	21:28
12	Opolanin Opole Lub.	11	36	8:31

OSTATNIA KOLEJKA (16/18.06): Grom - Powiślak (czw., godz. 15:00), Opolanin - Start (sob., godz. 17:00), Kryształ - Huragan (sob., godz. 17:00), Granit - Górnik II (sob., godz. 17:00), Motor II - Świdniczanka, Stal - Lublinianka.

mp

IV LIGA (gr. spadkowa)

WYNIKI 11. KOLEJKI
Orlęta - Kłos 4:4
Lewart - Huczwa 4:3
Lutnia - Brat 4:0
Włodaw. - Igros 5:2
POM Iskra - Hetman 4:1
Sparta - Gryf 1:0

TABELA GR. SPADKOWEJ

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lewart Lubartów	11	49	36:11
2	Orlęta Łuków	11	49	28:10
3	Gryf Gmina Zamość	11	46	16:17
4	POM Iskra Piotrowice	11	46	28:17
5	Sparta Rejowiec	11	43	28:13
6	Lutnia Piszczac	11	40	20:8
7	Włodawianka Włodawa	11	38	42:16
8	Huczwa Tyszowce	11	37	15:18
9	Kłos Gmina Chełm	11	28	15:35
10	Hetman Zamość	11	24	11:29
11	Igros Krasnobród	11	20	11:26
12	Brat Siennica Nadolna	11	5	7:57

OSTATNIA KOLEJKA (18.06., godz. 17:00): Gryf - Orlęta, Kłos - Lewart, Hetman - Lutnia, Huczwa - POM Iskra, Brat - Włodawianka, Igros - Sparta.

mp

PUL

eprasa.pl 89bfc462ba

Na karpiku u sołtys Czerwonki Gozdów. W gościnie u KGW w gminie Firlej

W warsztatach kulinarnych z autorką projektu „Tradycyjne Smaki na Szlaku Srebrnej Łuski" udział wzięły (od lewej) Klaudia Rola, Gosia Zagojska, Ela Radomska, Renata Piątek, Ewa Brzeczkowska - Nogal, Grażyna Zdunek, Danusia Gąszczyk, oraz Bożena Gębal i Marysia Rodak - członkinie KGW „Nasza przestrzeń" Czerwonka Gozdów

Na razie na działalność kulturalną sołtys udostępnia prywatne budynki, ale jest już wyznaczone miejsce i niedługo w Czerwonce Gozdów rozpocznie się budowa świetlicy wiejskiej z placem zabaw dla dzieci. Na zdjęciu uczestnicy imprezy - członkinie KGW, oaz przybyli goście

Ewa Brzeczkowska -Nogal przygotowała danie główne - domowego karpia smażonego.
- Karp królewski to nie tylko danie wigilijne, po prostu można go jeść o dowolnej porze roku. Pyszna ryba o delikatnym mięsie. Karp królewski, którego przygotowałam, pochodzi z naszych stawów, nie jest błotny, ma bardzo przyjemny zapach i smak, jest soczysty.

- Dzisiaj zachłysnęliśmy się pizzą i daniami z McDonald`s, a zaczynamy odchodzić od tego, z czego wyrośliśmy, czyli smaków naszego dzieciństwa - mówi Małgorzata Zdzienicka - prezes Fundacji Wczoraj i Dziś dla Jutra z Baranówki. I rozpowszechnia, jeżdżąc po Kołach Gospodyń Wiejskich w całym powiecie, piękno naszej lubartowskiej kuchni regionalnej.

- Czerwonka Gozdów to kolejna miejscowość, to kolejne KGW, które gościło nas w ramach projektu „Tradycyjne smaki na Szlaku Srebrnej Łuski „. Pyszności przygotowane przez tamtejsze gospodynie to: parowańce z jagodami, karp smażony, rosół ze swojskiej kury z domowym makaronem, pierogi z kaszą gryczaną, serem i miętą, fusia i placek drożdżowy.

Atmosfera na warsztatach jak zawsze serdeczna, mnóstwo wspomnień na temat smaków z dzieciństwa, które w nas zostały... - podkreśla ambasador kuchni regionalnej i stroju lubartowskiego, który ubiera na spotkania w kołach gospodyń wiejskich.

Na degustacje tradycyjnych smaków zaprosiły gospodynie z KGW „Nasza Przestrzeń" w Czerwonce Gozdów na czele z sołtys miejscowości i przewodniczącą KGW Ewą Brzeczkowską-Nogal.

Magdalena Sych

Ela Radomska i jej pierogi z kaszą gryczaną, serem i miętą
- Można jeść na słodko i słono, ze śmietaną i tłuszczem. Uniwersalne - poleca gospodyni

Grażyna Zdunek - autorka znanych od pokoleń szyszek ryżowych i wafli przekładanych oraz finezyjnych babeczek

Na „Trociniak" Danusi Gąszczyk z jabłkami, galaretką i masą budyniową na biszkopcie było wielu amatorów

Lucyna Sowa
Wincentów

Dobrze, że powraca się do dawnych smaków, powinno się gotować samodzielnie i zdrowo. Gotowe produkty zawierają chemię. Kiedyś ludzie tak często nie chorowali jak teraz, bo odżywiali się inaczej, wszystko było takie naturalne, a dzisiaj jedzą „na szybko" i przetworzoną żywność. Najbardziej smakował mi rosół, miał taki dawny, babciny smak, z makaronem takim jak kiedyś robiono. Mama moja robiła sama makaron, nawet na mleko jak wrzucała to taki domowej roboty. Jeszcze karp w cebulce przyrządzony przez sołtys, był bardzo, bardzo dobry.

Klaudia Rola, córka sołtys i członkini KGW „Nasza przestrzeń" Czerwonka Gozdów
Przygotowałam wypieki, a z potraw tradycyjnych po raz pierwszy robiłam ciasto drożdżowe. Starsze ode mnie stażem w kuchni gospodynie bardzo je chwaliły, także chyba się udało. Poza tym głównym moim zadaniem było przygotowanie ciast dodatkowych do kawy, jako takiego słodkiego stołu. Goście mogli spróbować wykonaną przeze mnie tartę na kakaowym spodzie z kruchego ciasta, z masą grysikową na bazie kaszy manny, gniazdka bezowe, z musem borówkowym i kremem straciatella, kruche babeczki z kremem z mleka skondensowanego, galaretką i owocami, babeczki szpinakowe nadziewane musem borówkowym. Do picia serwowałyśmy sok jabłkowy świeżo tłoczony, z ekologicznych jabłek z sadu mojego znajomego - jeden typowo jabłkowy, drugi z dodatkiem cytryny.

PAROWAŃCE Z JAGODAMI Marysi Rodak

Składniki:
3 szklanki mąki
1 szklanka mleka
2 łyżki cukru
szczypta soli
5 dag drożdży
2 jajka
3 łyżki oleju
cukier waniliowy

Przygotowanie:
Mleko podgrzać. Drożdże rozpuścić w mleku z łyżeczką cukru i mąki. Poczekać aż zaczyn podrośnie i wlać do pozostałej ilości mąki, następnie wyrabiać, aż ciasto zacznie odstawać od ręki. Formować w kształt pączków i wkładać jagody do środka. Układać na suchej ściereczce. Parować około 10 minut. Podawać ze śmietaną.

PLACEK DROŻDŻOWY Z RODZYNKAMI Klaudii Roli

Składniki:
2,5 szklanki mąki pszennej
1 szklanka letniego mleka
1/3 szklanki cukru
5 łyzek rozpuszczonego masła
25 g drożdży świeżych
2 żółtka
szczypta soli
rodzynki

Kruszonka: 6 łyżek mąki pszennej, 3 łyżki cukru pudru, 3 łyżki masła

Przygotowanie:
W misce rozkruszamy drożdże, dodając do nich 1/4 szklanki ciepłego mleka, czubatą łyżeczkę cukru i płaską łyżkę mąki. Odstawiamy do wyrośnięcia na około 15 minut. Po tym czasie do rozczynu dodajemy pozostałe składniki: żółtka, mleko, cukier, szczyptę soli oraz mąkę. Dokładnie mieszamy i dodajemy roztopione, przestudzone masło. Wyrabiamy ciasto do momentu, aż zacznie odstawać od ręki i uzyska jednolitą konsystencję. Ponownie odstawiamy ciasto do wyrośnięcia na około 30 minut, najlepiej w ciepłe miejsce. Rodzynki możemy namoczyć we wrzątku przed dodaniem do ciasta. W tym czasie przygotowujemy kruszonkę. Do miseczki wsypujemy podane wyżej składniki, wszystko razem zagniatamy i ucieramy. Następnie wstawiamy do lodówki, a na końcu posypujemy nią ciasto. Kiedy ciasto podwoi swoją objętość, dodajemy rodzynki. Blachę smarujemy masłem i przekładamy do niej ciasto. Odstawiamy jeszcze na 15 minut. Posypujemy kruszonką i pieczemy w 180 stopniach około 40 minut do momentu zarumienienia kruszonki.

PIEROGI Z KASZĄ GRYCZANĄ, SEREM I MIĘTĄ Eli Radomskiej

Farsz:
szklanka palonej kaszy gryczanej
1/2 kg sera białego
cukier waniliowy
2 łyżki cukru
garść posiekanej mięty
łyżka soli
Kaszę uparować.
Wypłukaną kaszę, zalać wodą w proporcji 1 szklanka kaszy 2 miarki wody. Można dodać szczyptę soli. Postawić na małym ogniu i gotować pod przykryciem przez około 15 minut. Po tym czasie można zawinąć ją w ręcznik lub inny grubszy materiał dla uzyskania lepszego efektu parowania.
Po ostygnięciu kaszy, z podanych składników, wyrobić farsz.
Ciasto:
1/2 kg mąki pszennej typ 500
1/2 łyżeczki soli
gorąca woda (3/4 szklanki wrzątku i 1/4 szklanki zimnej wody połączyć)

Wody dodajemy tyle, aby ciasto było elastyczne. Na podaną ilość składników około 1 i 1/2 szklanki wody. Z podanych składników wyrabiamy ciasto i rozwałkowujemy na placki. Następnie wycinamy szklanką mniejsze kółka, nadziewamy farszem, zalepiamy i odkładamy na suche miejsce. Gotujemy do wypłynięcia w osolonej wodzie z dodatkiem łyżki oleju. Ugotowane wyciągamy z garnka łyżką cedzakową i odkładamy do wystygnięcia.

RYBA SMAŻONA - KARP KRÓLEWSKI od sołtys Czerwonki Gozdów

Składniki:
ryba
sól
cebula
Przygotowanie:
Rybę oprawić i pokroić w dzwonki. Umyć pod bieżącą wodą, nasolić i przełożyć cebulą. Zostawić najlepiej na kilka godzin (można też na noc). Obtaczać w mące i smażyć na oleju lub smalcu do zarumienienia. Następnie podsmażyć pozostałą od ryby cebulę z dodatkiem śmietany i mąki, i układać po trochu na każdy kawałek ryby.

eprasa.pl 89bfc462ba

Gmina Niemce ma swój sztandar

Fot.art

Władze gminy i licznie przybyli goście na Dniach Gminy Niemce

Niedzielne obchody „Dni Gminy Niemce" zapoczątkowała uchwała radnych w sprawie ustanowienia sztandaru, insygniów władzy Gminy Niemce oraz regulaminu ich używania i ceremoniału pocztu sztandarowego.

Później w Bibliotece Gminnej doszło do uroczystego aktu przekazania sztandaru przez przewodniczącego Rady Gminy Niemce Marka Podstawkę wójtowi gminy Krzysztofowi Urbasiowi.

- 12 czerwca 2022 roku to jedna z ważniejszych dat w historii naszej gminy – powiedział **Krzysztof Urbaś.** – Sztandar to symbol honoru i godności, ale także symbol naszej małej ojczyzny. Niech nas jednoczy, towarzyszy nam i kolejnym pokoleniom.

Poczet honorowy mieli zaszczyt utworzyć radni Gminy Niemce – Beata Zgierska, Magdalena Urbaś i Kamil Rarak. W dalszej części uroczystości włodarze gminy wręczyli pamiątkowe medale osobom, które ufundowały sztandar. Spotkanie było także okazją do uhonorowania odznaczeniami za zasługi na rzecz sportu Wojciecha Doleżucha i Krzysztofa Barszcza. Więcej o Dniach Gminy Niemce w kolejnym wydaniu „Wspólnoty".

Artur Toruń

Fot.art

Wójt Krzysztof Urbaś przekazuje sztandar pocztowi sztandarowemu, który utworzyli radni Gminy Niemce – Beata Zgierska, Magdalena Urbaś i Kamil Rarak

Wyróżnienie dla SP w Dysie

Fot.SP w Dysie

Sztandar Szkoły Podstawowej w Dysie odznaczono złotym krzyżem Związku Żołnierzy Wojska Polskiego

Sztandar Szkoły Podstawowej im. Lotników Polskich w Dysie odznaczono złotym krzyżem Związku Żołnierzy Wojska Polskiego.

- To duże wyróżnienie dla szkoły – powiedział **Władysław Maszkowski,** radny Gminy Niemce. – Miło mi poinformować, że niedługo kolejną szkołę z naszej gminy spotka podobny zaszczyt. Dodam, że podczas uroczystości były także indywidualne wyróżnienia. Kilka osób otrzymało brązowe medale za kultywowanie chlubnych tradycji Wojska Polskiego i patriotyczne wychowanie dzieci i młodzieży, opiekę nad miejscami pamięci narodowej.

Szkolny sztandar udekorował pułkownik Tadeusz Hawrylinka, sekretarz Związku Żołnierzy Wojska Polskiego – zarząd w Lublinie. Towarzyszyli mu Henryk Budzyński, sekretarz generalny ZŻWP (zarząd główny w Warszawie) oraz Mirosław Błażejczyk, prezes 17 koła ZŻWP w Dęblinie.

Osoby uhonorowane brązowymi medalami:

Jolanta Sołtys - dyrektor Szkoły Podstawowej w Dysie, Beata Podleśna-Kaczor – wicedyrektor SP w Dysie, nauczycielki SP w Dysie – Agnieszka Kula, Małgorzata Klejszmit, Iwona Domownik oraz Ewa Saba, radna Gminy Niemce.

art

Tłumy na festynie Dni Gminy Niemce

O godzinie 14 rozpoczął się festyn z okazji Dni Gminy

Dariusz Jędryszka

Niemce. Na scenie pojawiły się ... przedszkolaki ze wszystkich placówek w Niemcach. Mimo iż dla zdecydowanej większości był to sceniczny debiut, dzieci nie miały tremy, a ich niezwykle radosny występ został nagrodzony owacjami. Gratulacje dla najmłodszych artystów, ich rodziców, pań wychowawczyń i pracownic Gminnego Ośrodka Kultury, koordynujących całe świetne przedsięwzięcie. Ten występ będziemy długo pamiętali.

Występy miejscowych zespołów oraz gwiazd oglądały tłumy

Monitoring w Gminie Niemce

29 tys. złotych przeznaczy Gmina Niemce na pierwszy etap instalacji monitoringu.

– Sprawdzamy możliwości techniczne, dostęp do internetu, typujemy miejsca, gdzie monitoring będzie funkcjonował – poinformował nas Michał Tarnowski, kierownik referatu inwestycji, zamówień publicznych i pozyskiwania środków zewnętrznych UG w Niemcach.

Inicjatorem zakładania monitoringu jest Krzysztof Urbaś, wójt Gminy Niemce. Pomysł spodobał się radnym, którzy wyrazili duże zainteresowanie tym przedsięwzięciem.

W pierwszym etapie planowane jest monitorowanie gminnych obiektów w Niemcach, Nasutowie, Dysie, Elizówce, Kawce, Jakubowicach Konińskich. Projekt jest rozwojowy i z czasem ma być rozszerzony o kolejne obiekty.

(art)

Przebudowa ul. Kolejowej dofinansowana

Gmina Niemce z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg pozyskała ponad 500 tys. zł dofinansowanie na przebudowę drogi gminnej, ulicy Kolejowej w Niemcach.

Prace wstępne modernizacji drogi rozpoczęły się już przed miesiącem, a zakończenie inwestycji zaplanowane jest we wrześniu 2022 roku. W zakres przebudowy wchodzą: wymiana nawierzchni na odcinku ok. 950 m od ulicy Willowej, budowa lewostronnego chodnika oraz dwóch przejść dla pieszych wraz z ich oznakowaniem świetlnym.

(tor)

LUB

eprasa.pl 89bfc462ba

Pod Lubartowem powstaje przystań motocyklowa

W barobusie obsługiwał celebrytów. Teraz ten sam barowóz posłuży motocyklistom z całej Polski odwiedzającym Lubelską Przystań Motocyklową pod Lubartowem!

Pierwsza przystań motocyklowa w województwie lubelskim powstaje na posesji mieszkańca Woli Lisowskiej Roberta Piszczatowskiego, człowieka z pasją do motocykli.

- Największy punkt w moim kalendarzu planów na ten rok i to już jest pewne - uruchamiamy Lubelską Przystań Motocyklową. Tym, którzy jeżdżą po świecie, nie muszę mówić, czym takie miejsca są, tym, którzy dopiero zaczynają swoją przygodę z motocyklizmem, powiem krótko. To takie miejsce, gdzie możecie zejść z motocykla, napić się czegoś, zjeść, odpocząć po trasie, nie martwiąc się o motocykl, a przede wszystkim zaplanować, jak dalej rozwinąć, na naszym terenie, przygodę z motocyklem - zaprasza autor pomysłu.

Lubartowianin odkąd pamięta, czuł miłość do jednośladu.

- Pasjonatem motocykli jestem od zawsze, ale zarabiam na swoich zainteresowaniach dopiero od tamtego roku. Wcześniej prowadziłem tylko firmę cateringową, serwując jedzenie na planach filmowych, w barobusie, dla aktorów i ekipy filmowej. Gdy wybuchła pandemia COVID-19, ilość zleceń na catering drastycznie spadła i musiałem poszukać innego źródła utrzymania. Wtedy postanowiłem robić to, w czym czuje się najlepiej, czyli pracować w świecie motocykli. Gastronomia powoli podnosi się, jednak połączenie pasji z pracą daj mi poczucie spełnienia i środki do życia - określa.

Otwarcie sklepu z motocyklami i akcesoriami motocyklowymi okazało się strzałem w dziesiątkę. Sprzedawca motocykli nie poprzestał jednak tylko na tym. Wychodząc naprzeciw problemom motocyklistów, zajął się wytyczaniem tras dla nich, które będą dostępne dzięki zainstalowaniu aplikacji na telefon.

„Mała Pętla Lubelska" i Duża Pętla Lubelska"

Robert Piszczatowski wychodzi z propozycją do ludzi, dla których pasją są motocykle.

W barobusie obsługiwał gwiazdy. Teraz ten sam barowóz posłuży motocyklistom z całej Polski odwiedzającym Lubelską Przystań Motocyklową! Na zdjęciu z Przemysławem Saletą tak wspomina tą chwilę - Był to jeden z pierwszych planów, film reklamowy w miejscowości pod Warszawą. Jak każdy sportowiec, bardzo spokojny. Był to czas, kiedy miał uszkodzony mięsień w nodze. Pokazał wszystkie zdjęcia z operacji, więc poznałem go dogłębnie ;)"

- Skalę zainteresowania motocyklami pokazał organizowany niedawno przez stowarzyszenie Alwernia „Kapucyński piknik motocyklowy", na który zjechało ponad 500 fanów jednośladów - zauważa mieszkaniec Woli Lisowskiej.

W województwie lubelskim nie było do tej pory przystani motocyklowej.

- Troszeczkę mnie zabolało, jak pojechałem w Bieszczady. Oni tam są doskonale zorganizowani. Mają „Pętlę bieszczadzką" dużą i małą, przystań motocyklową, którą znają niemal wszyscy podróżujący motocykliści, „Bieszczadzka Przystań Motocyklowa" jest prawie mekką motocyklistów. Będąc tam, pomyślałem, że nie ma czegoś takiego u nas. A przecież w naszym województwie mamy Wieprz, który zaczyna się i kończy w lubelskim. To jest rzeka od długości około 450 km. Mamy Zawieprzyce, Kazimierz, tamę w Nieliszu. Najbardziej znane lubelskie trójmiasto to: Nielisz - Cyców - Niemce - dodaje.

- Nasi motocykliści nie mają miejsca, gdzie mogliby się spotkać, często wyjeżdżają i jadą - jak to mówią - na azymut, tak bez celu, więc pomyślałem, że zrobię coś więcej od tego, co widziałem w Bieszczadach i wyznaczyłem trasy po całym województwie lubelskim - przyznaje fan motocyklizmu. - Wystarczy ściągnąć aplikację na telefon i można jechać określoną trasą. „Mała pętla" na pojezierzu łeczyńsko-wlodawskim ma 180 km, ale można pojechać i „Dużą pętlą", która ma 270 km. Chcę jeszcze nagrać trasę wzdłuż Wieprza, która będzie miała ok. 1000 km. i będzie wyzwaniem dla przemierzających ją motocyklistów -

Niedługo oficjalnie ruszy „Lubelska przystań motocyklowa".

- Bardzo dużo motocyklistów z innych województw wprost mówi, że nigdy nie mieli powodu, żeby przyjechać w tę część Polski, żeby pozwiedzać, zobaczyć to lubelskie, nic ich do tego nie zachęcało, a naprawdę mamy czym się pochwalić. Przygotowuję obecnie stronę internetową, gdzie nagrane trasy będą dokładnie opisane i można będzie pobrać pliki do nawigacji - zachęca Robert Piszczatowski.

Na przystani motocykliści będą mogli zostawić namiot i pojechać w trasę. Barobus, który obsługiwał plany filmowe, mieszkaniec Woli Lisowskiej przeznaczył do dyspozycji gości.

- Pierwsi chętni już zadeklarowali, że biorą namiot i przyjeżdżają. Drzwi otwarte są dla każdego, oficjalne otwarcie zaplanowaliśmy na 3 dni od 24 do 26 czerwca, spontan całkowity. Nie trzeba się zapowiadać ani umawiać. Zapraszamy wszystkich motocyklistów. Na fb wydarzenie obejrzało 30 tys. osób. Niech przyjedzie mniej niż 1 procent .... Palę ognisko, robię grilla i niech się dzieję - mówi ze śmiechem lubartowianin. Motocykliści z całej Polski mają dzięki „Lubelskiej przystani motocyklowej" usłyszeć o Lubartowie i naszym województwie.

- Niech się niesie, niech wszyscy wiedzą, że można do nas przyjechać i fajnie spędzić czas!

MS

Nasutów już w A klasie. Jeszcze przed końcem kolejki

Piłkarze z Nasutowa rozegrali ostatni mecz w tym sezonie przed własną publicznością. Rozgrywki były bardzo owocne. Drużyna z przytupem awansowała do A klasy. Na zdjęciu drużyna seniorów z drużyną młodzieżową.

Drużynę z Nasutowa prowadzi trener Łukasz Pastuszka. Prezesem klubu i jednocześnie czołowym zawodnikiem zespołu jest Sławomir Berej. Brat prezesa - Wojciech Berej pełni rolę kapitana zespołu. Drużynie i kibicom z Nasutowa gratulujemy, a w kolejnych wydaniach bliżej przedstawimy już A-klasową ekipę

Dariusz Jędryszka

Piłkarski Dzień Dziecka od GieKSa Niemce

Było granie w piłkę, wata cukrowa i dmuchańce. Tak klub piłkarski GieKSa Niemce świętował Dzień Dziecka.

29 maja, przy boiskach Orlikach w Niemcach, odbył się piknik z okazji Dnia Dziecka. Podczas imprezy dzieciaki z roczników 2013-2017 miały okazję zmierzyć się ze swoimi rówieśnikami w piłkarskich bojach. Ponadto podczas pikniku wszyscy jego uczestniczy mogli skorzystać z dmuchanych atrakcji, tj. zjeżdżalni, skakańców oraz placu zabaw. Dla dzieci był także przygotowany poczęstunek w postaci waty cukrowej, popcornu i lodów. Każdy z uczestników sportowych zmagań otrzymał pamiątkowy medal.

- Bardzo dziękuje rodzicom za pomoc w organizacji oraz firmom i instytucjom za finansowe wsparcie - podkreśla trener Marek Och.

Piknik został zorganizowany przez klub GieKSa Niemce, przy współpracy z Urzędem Gminy w Niemcach oraz Starostwem Powiatowym w Lublinie. Autorem zdjęć jest Ewelina Piskorska.

dsm

Każdy z uczestników sportowych zmagań otrzymał pamiątkowy medal

LUB

eprasa.pl 89bfc462ba

Pierwsza Komunia w parafii Wniebowstąpienia Pańskiego. Druga grupa

Druga grupa - klasa IIIb z SP 4 - przystąpiła do Pierwszej Komunii w niedzielę, 12 czerwca

Chłopcy w oczekiwaniu na rozpoczęcie mszy świętej

Dziewczęta z rodzicami czekają na przyjęcie komunii

Druga grupa dzieci z parafii Wniebowstąpienia Pańskiego przystąpiła do Pierwszej Komunii świętej w niedzielę, 12 czerwca.

- Każdy człowiek pamięta swoją Pierwszą Komunię - mówił do dzieci ks. Stanisław Rząsa. Podkreślał, że dzieci przyjmują komunię w dniu ważnego święta - Najświętszej Trójcy. Do tej uroczystości nawiązywała dekoracja kościoła - na ołtarzu imiona dzieci przyjmujących komunię umieszczono na białych gołębiach symbolizujących Ducha Świętego.

Marcin Kusyk

Orkiestra OSP zagrała na rynku w Lubartowie. Muzyka z filmów Disney`a

Letnie koncerty na rynku w wykonaniu orkiestry OSP są już lubartowską tradycją. W niedzielę publiczność mogła posłuchać bajkowego koncertu. Orkiestra zagrała utwory z filmów Disney`a

Sukces Mai Stelmach z II LO w Lubartowie

Uczennica kl. Ic II Liceum Ogólnokształcącego im. P. Firleja w Lubartowie Maria Stelmach zajęła III miejsce w eliminacjach wojewódzkich Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej Młodzież Zapobiega Pożarom w grupie III - uczniowie szkół ponadpodstawowych

Uczniowie II LO w Lubartowie z matematycznymi sukcesami. Wyniki konkursu Kangur

W konkursie wzięło udział 24 uczniów z II Liceum Ogólnokształcącego im. P. Firleja w Lubartowie. Wyniki konkursu:

Kategoria Junior – klasa pierwsza

I miejsce **Juliusz Baran** z kl. IA (opiekun Ewa Biernacka) – **Wyróżnienie**

II miejsce **Hanna Bielawska** z kl. IB (opiekun Katarzyna Kowalczyk) – **Wyróżnienie**

III miejsce Joanna Skrzypiec z kl. IA (opiekun Ewa Biernacka)

Kategoria Junior – klasa druga

I miejsce **Krzysztof Domiński** z kl. IIA (opiekun Ewa Biernacka) – **Bardzo dobry** wynik

II miejsce **Daniel Dziedzic** z kl. IIA (opiekun Ewa Biernacka)

Kategoria Student – klasa trzecia

I miejsce **Jakub Ścierzyński** z kl. IIIG (opiekun Elżbieta Warszawska)– **Bardzo dobry** wynik

II miejsce **Jakub Guz** z kl. IIIG (opiekun Elżbieta Warszawska)

III miejsce **Mateusz Budzyński** z kl. IIIF (opiekun Katarzyna Radomska)

Absolutorium dla wójta gminy Niedźwiada bez dyskusji. 13 głosów za absolutorium dla Marka Kubika

Marek Kubik

W polityce jest z tym zaufaniem różnie. Mam szczęście, bo mimo, że nie zawsze się zgadzamy, to jednak jakoś sobie ufamy

Rada Gminy Niedźwiada zajęła się 10 czerwca absolutorium dla wójta Marka Kubika za wykonanie budżetu z 2021 r. Według raportu o stanie gminy budżet gminy zakładał dochody w kwocie 39,4 mln zł. Wydatki planowano na 40,9 mln zł.

Dochody wykonano w kwocie ponad 40 mln zł (101,6 proc. planu). Wydatki wykonane zostały w kwocie 34,2 mln zł (83,64 proc.). Budżet zamknął się nadwyżką w wysokości 5,8 mln zł.

Wśród inwestycji zrealizowanych w gminie w 2021 r. w raporcie wymieniono rozbudowę kanalizacji w Klementynowie, Górce Lubartowskiej, Tarle za 4,5 mln zł, budowę kanalizacji Pałecznica - Tarło, I etap budowy kanalizacji w Tarle ze środków PROW (całość inwestycji - 1,3 mln zł, w tym dofinansowanie 682 tys. zł), budowy i przebudowy dróg.

Nad raportem o stanie gminy na sesji nie dyskutowano, jak powiedział przewodniczący Rady Gminy Tomasz Wiącek na komisjach też nie było pytań. Wotum zaufania radni udzielili wójtowi Kubikowi jednogłośnie.

Nie było pytań i dyskusji także przy uchwale absolutoryjnej. 13 radnych (wszyscy obecni na obradach) poparło absolutorium dla wójta.

- Bez zaufania czy to w domu, czy w firmie, czy w koleżeństwie, nic nie wyjdzie. W polityce jest z tym zaufaniem różnie. Mam szczęście, bo mimo że nie zawsze się zgadzamy, to jednak jakoś sobie ufamy - powiedział wójt Marek Kubik, dziękując radnym.

Marcin Kusyk

24 LUBARTOW
24wspolnota.pl

O G Ł O S Z E N I E

Burmistrz Miasta Kock

informuje, że w dniu 14.06.2022 r. na tablicy ogłoszeń oraz na stronie BiP Urzędu Miejskiego w Kocku umieszczony został wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w formie przetargu ograniczonego: działka ewidencyjna 608/6 pow. 0.7725 ha obręb Górka Kocka gm.Kock.

Burmistrz Miasta Kock
Tomasz Futera

LUB

eprasa.pl 89bfc462ba

Dwoje radnych z gm. Serniki z milionowymi nieruchomościami

Najbardziej wartościowe nieruchomości wśród radnych gminy Serniki mają Lucyna Kłoda i Czesław Woźniak. Jeśli zsumuje się wartość wszystkich składników - u obydwojga wynosi ona po 2,25 mln zł. Najbardziej wartościową częścią majątku radnej Kłody jest gospodarstwo liczące 34,5 ha - warte 1,3 mln zł. W oświadczeniu za 2021 r. nie podała jednak jaki przychód i dochód osiągnęła. Radna ma jednak też największe zobowiązania - suma zaciągniętych przez nią kredytów to 679 800 zł. Radny Woźniak może się poszczycić największymi oszczędnościami - wykazuje 495 tys.zł.

Marcin Kusyk

Imię i nazwisko	Dochody	Oszczędności i zobowiązania	Nieruchomości	Pojazd lub inny majątek ruchomy (powyżej 10 tys. zł)
Józef Barszczyk rolnik, usługi budowlane	Przychód z gospodarstwa - **60 tys. zł,** dochód - 30 tys. zł; usługi budowlane przychód - 31 tys. zł, dochód - 20 tys. zł; dieta radnego - 6840 zł	nie dotyczy	Dom 100 mkw - 300 tys. zł; gospodarstwo prod. roślinna i zwierzęca 8,93 ha - 7,31 ha - 100 tys. zł (obie niruchomości - współ. małż.)	Ciągnik MF 255, 1988 r. - 20 tys. zł; ciągnik Case, 1988 r. - 25 tys. zł, VW T5, 2008 r. - 20 tys. zł
Dorota Błaszczak rolnik	Przychód z gospodarstwa - **180 tys. zł,** dochód - 60 tys. zł; umowa o pracę - 39 899 zł; dieta radnej - 6810 zł; inne - 11 595 zł	Oszczędności - nie dotyczy; zobowiązania: kredyt inwestycyjny PBS Serniki - 70 tys. zł. małż. wsp. maj.	Dom 172 mkw - 400 tys. zł; gosp. 20,51 ha - 100 tys. zł (obie nieruchomosci - współ. małż.)	Ciągnik MT 2, 1992 r., ciągnik Deutz Fahr, 1996 r., Citroen C4, 2007 r., Peugeot 207, 2010 r.
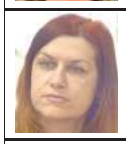 **Ewa Dzido - Gołębowska** pielęgniarka	Przychód z gospodarstwa **- 3820 zł,** dochód - 1200 zł; umowa o pracę - 81 323 zł; dieta radnej - 5040 zł (małż. wsp. maj.)	Oszczędności - 10 tys. zł; zobowiązania - nie dotyczy	Gospodarstwo 1,04 ha - 18 tys. zł	Yamaha xvs 1100, 2002 r. - 15 tys. zł (małż. wsp. maj.)
Małgorzata Kuśpit	Przychód z gospodarstwa - **15 tys. zł,** dochód - 10 tys. zł; ze stosunku pracy - 35 522 zł; dieta radnej - 7220 zł (małż. wsp. maj.)	Oszczędności - 40 tys. zł (małż. wsp. maj.); zobowiązania - nie dotyczy	Dom 80 mkw - 300 tys. zł; gospodarstwo 1,55 ha - 25 tys. zł; budynki gospodarcze - 430 mkw	nie dotyczy
Lucyna Kłoda rolnik	Brak informacji o przychodach i dochodach z gospodarstwa i wysokości diety radnej; działy specjalne - 2946 zł	Oszczędności - 25 tys. zł; zobowiązania: kredyt hipoteczny 500 tys, zł - PBS Lubartów; kredyt inwestycyjny 90 tys. zł - PBS Lubartów; kredyt inwestycyjny 89 800 zł - PBS Lubartów	Dom 240 mkw - 250 tys. zł; gospodarstwo 34,5 ha - 1,3 mln zł; dom w budowie 300 mkw - 700 tys. zł	Dogde Journey, Totota Rav 4, Same Argon 60 DT 19998 r., Zetor 7211 - 1992 r., przyczepa 18 t, John Deere 5080, Bizon 1987 r., przyczepa 4,5 t (współ. małż.)
Sławomir Nowosacki	Przychód z gospodarstwa - **16 tys. zł,** dochód - 7,5 tys. zł (małż. wsp. maj.); dieta radnego - 16 880 zł (małż. wsp. maj.)	Oszczędności - nie dotyczy; zobowiązania: kredyt w BS Lubartów - 2372 zł; kredyt z programu Czyste Powietrze - 7,5 tys. zł (małż. wsp. maj.)	Dom 100 mkw - 200 tys. zł; gospodarstwo 2,49 ha - 110 tys. zł + dzierżawa 4,27 ha	nie dotyczy
Tomasz Pomorski operator koparki	Dieta radnego **6130 zł;** umowa o pracę - 42 593 zł (małz. wsp. maj.)	Oszczędności - nie dotyczy; zobowiązania: pożyczka w PKO BP - 33 650 zł (małż. wsp. maj.)	nie dotyczy	nie dotyczy
Michał Pydyś Euro Finannce sp. z o.o.	Przychód i dochód z gospodarstwa - **3 tys. zł;** dieta radnego - 8770 zł (małż. wsp. maj.); Koło Łowieckie Knieja - 393 zł (małż. wsp. maj.); dochód z pracy - 40 596 zł	Oszczędności - 10 tys. zł; zobowiązania - nie dotyczy	Dom 180 - 200 tys. zł; gospodarstwo rolne 4,42 ha - 120 tys. zł; działka leśna 0,42 ha - 5 tys.zł	Mazda CX 5, 2012 r.; Honda CRV, 2007 r.; ciągnik International 743 XL, 1988 r.
Ewa Siodłowska K2 Dystrybucja spółka komandytowa	Przychód z gospodarstwa - **30 tys. zł,** dochód - 10 tys. zł;	Oszczędności - 27 tys. zł (małż. wsp. maj.); zobowiązania - nie dotyczy	Dom 156 mkw - 300 tys. zł; gospodarstwo rolne 8,52 ha - 80 tys. zł (własność), zabudowa - 108 mkw (małż. wsp. maj.)	Ciagnik Władimiriec T 25 A, 1992 r. - 12 tys. zł; Peugeot 308, 2019 r. - 20 tys. zł; Peugeot 301, 2017 r. - 30 tys. zł (wszystkie - małż. wsp. maj.)
Marek Skubisz	Przychód i dochód z gospodarstwa - **15 tys. zł - 45 tys. zł,** dieta radnego 7820 zł	Oszczędności - 4280 zł; zobowiązania - nie dotyczy	Dom 250 mkw - 250 tys. zł; gospodarstwo rolne 8,31 ha - 180 tys. zł	nie dotyczy
Piotr Szych rolnik	Przychód z gospodarstwa - **9 tys. zł,** dochód - 4 tys. zł, dieta radnego - 5640 zł; dieta sołtysa - 3653 zł	nie dotyczy	Dom 140 mkw - 80 tys. zł; gospodarstwo 7,91 ha - 95 tys. zł; działka z zabudowaniami 20 arów - 60 tys. zł (nieruchomości - małż. wsp. maj.)	Ciągnik C 328, 1965 r. (małż. wsp. maj.)
Joanna Tchurz	Przychód z gospodarstwa - **30 tys. zł,** dochód - 15 tys. zł; dieta radnej - 6765 zł, dieta sołtysa - 940 zł	nie dotyczy	Dom 80 mkw - 80 tys. zł; gospodarstwo 8,22 ha - 45 tys. zł (nieruchomości - małż. wsp. maj.)	Ciągnik C 330 - 11 tys. zł
Czesław Woźniak	Dieta radnego - **8770 zł;** PIT 11 za 2021 - 1621 zł	Oszczędnosci - 495 tys. zł; zobowiązania - nie dotyczy	Dom 200 mkw - 650 tys. zł; sklep + budynek mieszkalny 250 mkw - 600 tys. zł; (nieruchomości - małż. wsp. maj.) dom 150 mkw + warsztat samochodowy 150 mkw, 1 ha ziemi 1/4 udziału - 1 mln zł	Iveco C 180, 2008 r.; BMW E65, 2002 r.; ciągnik C 360, 1980 r.
Antoni Wysok rolnik	Przychód z gospodarstwa - **8200 zł,** dochód - 6 000 zł; świadczenie rentowe - 18 922 zł; diea radnego- 5110 zł; dopłaty ARiMR - 6091 zł (małz. wsp. maj.)	nie dotyczy;	Dom 80 mkw - 150 tys. zł; gospodarstwo 5,4 ha	nie dotyczy
Izabela Woch drukarnia Dako	Przychód z gospodarstwa - **669 zł,** dochód - 600 zł; z tytułu zatrudnienia - 51 266 zł (małż. wsp. maj.), dieta radnego - 5960 zł;	Oszczędności - 9 tys. zł (małż. wsp.maj.), zobowiązania - nie dotyczy	Dom 140 mkw - 250 tys. zł; gospodarstwo 1,66 ha - 20 tys. zł (nieruchomości - małż. wsp. maj.)	Renault Koleos, 2010 r. (małż. wsp. maj.)

LUB

eprasa.pl 89bfc462ba

LUBARTOWSKI BIZNES.pl

ZAPRASZAMY DO KONTAKTU:
Monika Leszczyńska-Czech,
Tel.: 780 029 973
@: leszczynskawspolnota@gmail.com

Jaki cel ma portal Lubartowski Biznes?

Lubartowski Biznes powstał po to, żeby mieszkańcy powiatu lubartowskiego zostawiali pieniądze tu - w Lubartowie i powiecie lubartowskim. Oferta jest bardzo atrakcyjna cenowo.

Jakie otrzymujesz korzyści?

Indywidualna strona Firmy z:

- opisem działalności
- danymi kontaktowymi
- zdjęciami
- przekierowaniem na FB oraz stronę www
- dla restauracji dodatkowe miejsce dla menu

Reklamowanie Twojej firmy na stronach Spotted: Lubartów i okolice, zawsze gdy są pytania o Twoją branżę

Pozycjonowanie jednej frazy kluczowej w Google

Składanie ofert pracy na portalu za darmo

Ogłoszenia o nieruchomości na portalu za darmo

Możliwość podzielenia się swoją wiedzą i doświadczeniami na naszym blogu

Publikacja we Wspólnocie Lubartowskiej informacji o Twojej firmie

modaSIZE+ IWANEK

Pałecznica 7A, 21-104 Niedźwiada

Modnie i wygodnie

Moda Size Plus Iwanek to firma produkująca odzież damską w dużych rozmiarach. Przy szwalni prowadzimy sklep, gdzie klientki mogą przymierzyć nasze ubrania oraz dokonać zakupu.

Na miejscu wykonujemy również przeróbki krawieckie naszych modeli jeśli zajdzie taka potrzeba.

Zapraszamy do naszego sklepu codziennie, od poniedziałku do piątku w godzinach od 9:00 do 17:00, oraz w soboty od godziny 10:00 do 14:00. Całą naszą ofertę można obejrzeć oraz kupić również w sklepie internetowym: https://www.modasizeplus.pl/.

Serdecznie zapraszamy!

Glamour

GABINET KOSMETOLOGII PROFESJONALNEJ KATARZYNA WITEK

Kock

Kompleksowo i fachowo

Gabinet Glamour w Kocku to naturalna strefa piękna. Miejsce, które powstało z połączenia doświadczenia, pasji oraz zamiłowania do kosmetologii. W jego klimatycznym wnętrzu, przeprowadzamy profesjonalne zabiegi, zarówno pielęgnacyjne bez użycia aparatury oraz te z zaawansowanej kosmetologii i medycyny estetycznej. W bogatej ofercie mamy zabiegi z wykorzystaniem laserów, podciśnienia, ultradźwięków i mikropigmentacji.Naszą ambicją, jest dążenie do naturalnego piękna, które trzeba tylko odpowiednio wyeksponować.

Do indywidualnych potrzeb każdego klienta starannie dobieramy najodpowiedniejsze metody terapii. Dzięki temu możesz liczyć na jak najlepsze, satysfakcjonujące efekty, które są bezpieczne dla Twojego zdrowia.

Oferujemy szeroką gamę usług.

Zainteresować może Cię na przykład makijaż permanentny brwi, laserowe usuwanie owłosienia, spłycanie zmarszczek, zamykanie naczynek, usuwanie włókniaków czy redukcja blizn oraz przebarwień skórnych.

Serdecznie zapraszam!!!!

Katalog firm

- **Świerkowe Zacisze** 505 089 910
- **P.H. Anna Iwanek** 691 728 201
- **Mariol Firma Handlowo-Usługowa** 81 756 22 55
- **Enklawa Zieleni** 602 755 174
- **Pakersi Punk Kurierski** 665 040 915
- **Wypożyczalnia kajaków Szumiące Wierzby** 661 786 598
- **Beauty Salon Lidia Kasperek** 605 352 606
- **Pogotowie Muzyczne Jakub Zbiciak** 781 299 033
- **Pracownia Psychologiczna mgr Katarzyna Zapora** 503 332 321
- **Brand Style** 535 540 451
- **OSK JAZEK** 512 512 914
- **Top Eko Anna wójtowicz** 501 542 845
- **H.U.P. MALESA Michał Malesa** 81 854 27 73
- **Limba s.c.** 889 944 441
- **„Pogotowie ślubne" Michalina Korpysz** 725 445 723
- **Kawa i zabawa** 785 928 912
- **Glamour Gabinet Kosmetologii Profesjonalnej Katarzyna Witek** 663 332 882
- **INSUR INVEST** 575 409 684
- **Nowy Wymiar** 794 949 794
- **Szkoła Umiejętności w Lubartowie Branżowa Szkoła I Stopnia i Branżowa Szkoła II Stopnia** 535 191 460
- **Ubezpieczenia Tomasz Przeworski** 785 922 261
- **Sala Zabaw Super Kids** 508 654 709
- **OSK Osior** 508 096 542
- **LAB-MED Laboratorium Diagnostyczne** 533 356 555
- **Gabinet Dentim Stomatologia** 793 733 824
- **AUTO-SERVICE JUBLEWSCY BOGUMIŁA LISEK-JUBLEWSKA** 600 500 522
- **Koci Pazur** 791 739 443
- **Bukieciarnia** 501 479 708
- **Cukiernia Siej** 605 590 401
- **AMBIT** 609 808 952
- **Lar-tech Roman Lipski** 693 701 070
- **Pizzeria Piccola** 505 288 574
- **Miperfumylane** 733 639 717
- **Twój sekret- Ewa Kozak** 793 404 304
- **"KS GAZ"** 510 405 135
- **ROL-KOP** 503 912 091
- **Gabinet Kosmetyczny "Aneta"** 507 336 592
- **Logopeda Joanna Zdunek** 576 099 612
- **SH RONDO sc** 81 854 30 14
- **Dom Pogrzebowy Ostrów Lubelski** 508 505 702

eprasa.pl 89bfc462ba